

# REPUBLIKA

LÓDŹ, ŚRODA, 25 LIPCA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 1500.

№ 195

## Łódź ma nowego prezydenta, p. Cynarskiego. Pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej.

Protesty przeciwko unieważnieniu listy № 5.—Nowy magistrat i nowy przewodniczący rady. — Jak będą obsadzone stanowiska ławników. — Układ żydów z N. P. R-em.

### PRZED POSIEDZENIEM.

Złota pustka od szeregu miesięcy rada miejskiej przy ul. Pomorskiej, wczoraj znów się załadowała.

Na inauguracyjne posiedzenie nowej rady radni stawili się w komplecie. Ziały się nowe twarze, oddawna tutaj niewidziane, które pamiętamy z pierwszej rady z czasów okupacyjnych. Nastrój niecierpliwie ożywiony. Szczególne zainteresowanie budzą działacze socjalistyczni, którzy do dnia dzisiejszego dzierżyli w swych rękach ster gospodarki miejskiej, a obecnie ze względu na szupłą liczbę, w jakiej weszli do nowej rady, są zmuszeni oddać władzę nad miastem swym wrogom partyjnym. Nie założyli jednak rąk bezczynnie, lecz szykują się do nowej roli opozycji, której pierwsze odgłosy usłyszeliśmy już na wczorajszym posiedzeniu.

Radni nie mieli jeszcze wczoraj wyznaczonych miejsc stosownie do przynależności frakcyjnej, lecz zajęli ławy według swego upodobania. To też sala czyniła dziwnie ciekawe wrażenie: najzacieklej endeck siedział obok najzwyklejszego enpeerowca, sjonista obok enpeerowca. Głosy szmer rozmów nie ustawał ani na chwilę. Widać się, zawierano nowe znajomości, chociaż naogół radni poznali się już dawniej, czy to na gruncie gospodarki miejskiej, czy też na innych placówkach pracy społecznej. Pośród czarnych tużurów i garniturów męskich odbijają się białe suknie kobiece.

### MOWA PREZYDENTA RZEWSKIEGO.

Około godziny 8-iej rozlega się dźwięk przewodniczącego, którym w myśl regulaminu, na pierwszym posiedzeniu nowej rady jest dotychczasowy prezydent, p. Aleksy Rzewski. Donośnym i pełnym głosem zagajł posiedzenie i wygłosił następujące przemówienie:

Ogłaszając pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej za otwarte, mam za szczyt — w imieniu ustępujących władz miejskich — powitać Pań w tej sali i wyrazić głębokie przeświadczenie, że w dniu dzisiejszym otwiera się mowa kartła w dziejach samorządu naszego miasta.

Zanim przystąpimy do właściwego porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, pragnę poświęcić słów parę zamysłującemu się w tej chwili okresowi pracy samorządowej i wypowiedzieć parę uwag na temat przyszłej na tym terenie działalności.

Niewątpliwie wszystkim tu obecnym radnym zbyt dobrze znane są zarówno rozpaczliwy pod każdym względem stan spraw miejskich w chwili obejmowania przez nas cztery lata temu rządów miasta, jak i te specyficzne trudne i ciężkie warunki, w jakich działać i pracować nam wypadło.

Nie moja rzeczą i nie moim zadaniem jest tu wydawać sąd o pożyteczności, doniosłości i owocach naszej pracy. W każdym bądź razie pozwałam sobie mniemać, że wprowadzenie w Łódź powszechnego nauczania, budowa smaczków szkolnych, ogromne rozszerzenie agend i instytucji Wydziału opieki społecznej, poważny rozwój szpitalnictwa miejskiego i wiele zrealizowanych już w całości lub częściowo poczynań, że wszystko to, dokonane w ciągu lat czterech, pomimo niesłychanej szczupłości środków finansowych i na bez-

przykładnie grząskim gruncie ekonomicznej rzeczywistości powojennej, zasługują na pewną uwagę, zarówno ze strony nowej reprezentacji komunalnej, jak i ogółu obywateli naszego miasta, i służyć powinno za podstawę do rzetelnej oceny działalności ustępujących dziś władz miejskich.

Chcę wierzyć, że to wszystko, co na polu gospodarki miejskiej wedle naszych sił i możliwości zdołaliśmy od roku 1919 osiągnąć, znajdzie pełne zrozumienie i poszanowanie wśród naszych kontynuatorów.

Przeszedłszy kilkuletnią praktykę samorządową na kierowniczem w zarządzie miejskim stanowisku i zasobny w doświadczenie długiego szeregu innych i ponurych chwil mej pracy komunalnej, śmiem teraz — u progu nowej kadencji — zwrócić się do pań w gorąca prośbą, by obywatelski umiar, rozważny takt, wzajemne zaufanie i szacunek dla odmiennych poglądów cechowały zawsze waszą pożyteczną dla miasta pracę. By w tej sali nie było nigdy miejsca na ścieranie się partyjnych egoizmów i stronniczych namiętności, by nad całością miastem nie górowała zawsze rozumna troska o to, nad czym wyłącznie czuwać należy, tj. o dobro miasta i pomyślność wszystkich jego mieszkańców.

Nie wątpię, że apel mój znajdzie go rący odzew wśród wszystkich tu zgromadzonych. Składam pańom w imieniu ustępujących władz miejskich — szczerze życzenia jak najowoconiejszej i najpomyślniejszej dla naszego miasta pracy, w której oby było mniej kłóć i cierni, niż w czterdziestu pierwszych z powszechnych demokratycznych wyborów w tym miasteczku magistratu.

### WRAŻENIE PRZEMÓWIENIA.

Przemówienie prezydenta Rzewskiego wywołało silne wrażenie. Czuć w nim było energię człowieka czynu, który poświęcił się całkowicie dla dobra miasta i zdążył wszystko, co można było wśród ciężkich warunków doby powojennej. Gdy w końcu mowy prezydent Rzewski życzył nowej radzie owocnej pracy, oraz aby nowe władze miejskie na swej drodze znalazły mniej kłóć i cierni, niż magistrat obecny, w słowach jego czuć było irracjonalny i lekki wyrzut pod adresem obywateli, które w ciągu czterech z górą lat rzuciły mu kłody pod nogi i knuły przeciw niemu najgorszego gatunku intrygi.

### PROTESTY PRZECIWKO SKASOWANIU LISTY Nr. 5.

Następnie prezydent Rzewski zawiadomił radę, iż władze rządowe zatwierdziły wybory do rady miejskiej z d. 13 maja r. b. wobec czego można je uważać za uprawomocnione.

Do prezydium prez. Rzewski powołał radnych Stypułkowskiego i dr. Fichnę.

Oficjalne oświadczenie o uprawomocnieniu wyborów i zatwierdzeniu ich przez rząd, co jest jednoznaczne z odrzuceniem wszystkich protestów; zaskarżenie do ich nieważności, wywołało, jak było do przewidzenia, szereg protestów, jakie posypały się z ust przedstawicieli lewicowych frakcji radzieckich.

Pierwszy protest zgłosił radny Rapalski imieniem P.P.S.

### PROTEST FRAKCJI RADZIECKIEJ P. P. S. W ŁODZI.

Frakcja radziecka P.P.S. w Łodzi składa niniejszym protest przeciwko zwołaniu rady miejskiej ze względów następujących:

Główny komitet wyborczy w Łodzi unieważnił listę Nr. 5 w przeddzień wyborów, którą poprzednio przewodniczący Komitetu wyb. uznał za ważną i podał do publicznej wiadomości w liczbie innych list. Komitet wyb. uczynił to wbrew prawu i bez żadnych podstaw, gwałcąc przytem konstytucyjną zasadę wolności wyborów.

Skargi z tego tytułu wniesione do Urzędu wojewódzkiego, a następnie do ministerstwa spraw wewn. nie zostały uwzględnione, a motywy przytoczone przez oba te urzędy jako powody do odrzucenia skarg wskazują na to, że Urząd wojewódzki i ministerstwo zlekceważyły konstytucję i interpretują przepisy obowiązujące w sposób urągający logice i po czuciu prawemu.

Frakcja P.P.S. ze względu na naturę formalnej dziś już składając ten uroczysty protest przeciwko takiemu postępowaniu władz administracyjnych, wystąpi z umotywowanym wnioskiem w tej sprawie na pierwszym posiedzeniu ukonstytuować się mającej Rady miejskiej.

### „BUND” ZA ROZWIĄZANIEM RADY I ROZPISANIEM NOWYCH WYBORÓW

Następny protest zgłosił radny Lichtenstein w imieniu „Bundu”. Protest ten żąda, aby obecna rada miejska uznała się za rozwiązaną, oraz aby natychmiast zostały rozpisanie ponowne wybory.

Ostatnie słowa protestu bundowskiego wywoływały wielkie poruszenie wśród radnych endeckich i enpeerowskich. Zaczęli oni miać namietne słowa nienawiści pod adresem rad. Lichtensteina, który śmiało zakwestjonował ich prawo do zasiadania na ławach radzieckich. Zbyt wielkie nadzieje łączą oni ze swymi obecnymi stanowiskami, aby zaraz na pierwszym posiedzeniu z nimi się rozstać.

### INNE PROTESTY.

Podobne protesty co P.P.S. i „Bund” zgłosiła również niemiecka partia pracy, która stwierdza, że lista Nr. 5 skasowana została w ostatniej chwili i nie ze względów formalnych, lecz za jej kierunek polityczny; postępowanie to niem. partia pracy piętnuje jako bezprawne i zakłada energiczny protest. Wielu z pośród adnych zasiada obecnie bezprawnie na swych ławach. Ten fakt jest piętnem, które będzie ciążyło nieustannie na działalności nowej rady.

Taki sam protest zgłosił również radny Holenderski imieniem „Poalej-Sjon”, który żąda uprawomocnienia mandatów z listy Nr. 5 i zwolnienia aresztowanych za agitację na rzecz tej listy.

Po odczytaniu przez sekretarza rady p. Runda, znanego protestu komitetu wyborczego związku proletariatu miast i wsi, przystąpiono do wyborów magistratu i członków prezydium rady miejskiej.

### PRZED WYBORAMI.

Przed wyborami radny Lichtenstein w myśl odczytanego poprzednio protestu zgłasza wniosek formalny, aby zdjąć z porządku dziennego sprawę wyborów władz miejskich aż do chwili, gdy rada wypowie się w sprawie swego istnienia. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości.

Następnie radny Rapalski w imieniu P.P.S., radny Holenderski w imieniu „Poalej-Sjon”, oraz radny Lichtenstein w imieniu „Bundu” oświadczyli, że ich frakcje nie mają zaufania do obecnej większości i udziału w wyborach członków magistratu nie przyjmą.

### WYBORY PREZYDENTA MIASTA.

Po tych oświadczeniach przystąpiono do wyborów prezydenta miasta Łodzi. Wybory odbyły się przy pomocy kartek. Radni w porządku alfabetycznym podchodzili do specjalnie przygotowanej urny i składali tam swe głosy. Komisję skrutacyjną stanowili najstarszy wkiem radny Eerman i najmłodszy radny Chwałkowski. Po ukończeniu głosowania nastąpiło obliczanie głosów. Po jego ukończeniu prezydent Rzewski ogłosił rezultat wyborów. Prezydentem miasta Łodzi 44 głosami został wybrany sędzia łódzkiego sądu okręgowego

### P. MARJAN CYNARSKI (Zw.Lud.Nar.).

Głosowało 65 członków rady, 21 kartek było pustych.

Wynik głosowania prawica przyjęła burzliwymi oklaskami. Sędzia Cynarski, świeżo kreowany prezydent miasta, powstał ze swego miejsca i wygłosił następujące lakoniczne i suche, brzmiące jak słowa komendy, przemówienie:

„Dziękuję szanownej radzie za zaszczyt, jakim mnie obdarzyła. Wybór przyjmuję. Postaram się poświęcić wszystkie me siły dla dobra miasta i wszystkich jego obywateli”.

### AKT KURTUAŻU PREZYD. RZEWSKIEGO.

Po tych słowach prez. Rzewski zszedł z podium prezydenckiego, przystąpił do sędzię Cynarskiego i ściągając mu rękę, winał wyboru i życzył powodzenia na nowym stanowisku.

### WYBORY WICEPREZYDENTÓW.

Po wyborach prezydenta miasta przystąpiono do wyborów dwóch wiceprezydentów, które odbyły się w ten sam sposób.

Pierwszym wiceprezydentem został obrany inż. Wacław Wojewódzki (N. P. R.). 44 głosami na 65 głosujących przy 21 kartkach pustych.

Drugim wiceprezydentem został obrany aptekarz p. Groszkowski (Ch. D.). Zarówno p. Wojewódzki, jak i p. Groszkowski oświadczyli, że wybór ten przyjmują.

### WYBORY ŁAWNİKÓW.

Po wyborach prezydenta i wiceprezydentów nastąpiły wybory ławników. Zgłoszono dwie listy: jedną żydowską, drugą listę zblokowaną Chjeny i N. P. R.

Na ławników wybrani zostali: 1. Kruczkowski Franciszek (endeck), 2. Hajkowski Zygmunt (N.P.R.).



- 3. Adamski Władysław (Ch. D.),
- 4. Muszyński Józef (N.P.R.),
- 5. Kulamowicz Ignacy (Ch. D.),
- 6. Bednarczyk Józef (N.P.R.),
- 7. Folkierski Karol (Ch. D.),
- 8. Joel Aleksander (z listy żyd.).

### WYBORY PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ.

Po wyborach ławników nastąpiły wybory przewodniczącego rady miejskiej, którym został obrany 52 głosami przy 14 cartkach nusstych

dr. Bolesław Fichna (N. P. R.).

### INCYDENT W SPRAWIE NASTĘPNEGO POSIEDZENIA.

Nowo wybrany przewodniczący dr.

Fichna zaproponował, aby następe posiedzenie rały, na którymby się odbyły wybory wiceprzewodniczących rady, komisji radzieckich oraz delegacji miejskich, odbyć w dniu dzisiejszym.

Sprzeciwiał się temu stanowczo radny Rapalski, który opierając się na regulaminie rady zaznaczył, iż następe posiedzenie ze względu formalnych nie może być naznaczone na dzień dzisiejszy.

Nie pomogło przemówienie radnego Rozenblata, który poparł dr. Fichnę, i oświadczył, że nie można siedzieć obecnie w Łodzi i trzeba jaknajprędzej iechać na letnie mieszkanie. Posiedzenie postanowiono odbyć w terminie późniejszym.

Po tym incydencie prezydent Rzewski około godz. 10-ej zamknął posiedzenie.

### UKŁAD ŻYDÓW Z ENPEEROWCAMI.

Jak się dowiadujemy pomiędzy żydami i empeerowcami doszedł do skutku układ w sprawie wyborów przewodniczącego i wiceprzewodniczących rady miejskiej. Na mocy tego układu żydzi zobowiązali się głosować za dr. Fichnę na przewodniczącego rady, co też w istocie wczoraj miało miejsce, wzamian za co empeerowcy na najbliższym posiedzeniu będą głosować na dr. Rozenblata, jako drugiego wiceprzewodniczącego rady.

### ROZDZIAŁ FUNKCJI POMIĘDY ŻYDAMI I ENPEEROWCAMI.

Jak się dowiadujemy nowoobranym magistrat w następujący sposób podzielił funkcje pomiędzy świeżych ławników: p. Kruczkowski oraz p. Haikowski otrzymał w dziale oświaty i szkółstwa powszechnego, p. Adamski — dział opieki społecznej, p. Muszyński — wydz. gospodarczy, p. Kulamowicz — wydział podatkowy, p. Bednarczyk — wydz. handlowy, p. Folkierski — dział budownictwa i p. Joel — jak tychezas wydział zdrowotności publicznej.

JAN URBACH

# Krwawe zajęcia przed sądem Sejmu

## Wczorajsze debaty nad sprawą niedawnych zajęć strejkowców

**PAT. — WARSZAWA, 24 lipca —** Na posiedzeniu Sejmu po przyjęciu ustawy o rekwiizycji lokali szkolnych oraz dyskusji nad sprawami opieki społecznej przystąpiono do wniosku nagłego PPS. pod nagłówkiem „Wniosek nagły w sprawie katowania strejkujących robotników w Łodzi w Częstochowie i Bielsku — Białej przez organa policji państwowej, oraz w sprawie nieprawnego postępowania władz administracyjnych”.

Wniosek domaga się niezwłocznego śledztwa oraz pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności, unieważnienia okólnika głównego komendanta policji państwowej zakazującego strzelania na postrach, odszkodowania dla rannych i rodzin zabitych i wreszcie żąda, aby policja zachowywała ścisłą bezstronność w zażarciach ekonomicznych.

Nagłość wniosku uzasadniał pos. Szczerkowski.

Na trybunę wchodzi minister spraw wewnętrznych p. Kiernik.

Głosy na lewicy: „Czerwony minister, hańba!”.

Pos. Pużak: Morderca!

Marszałek: przywołuje pos. Pużaka do porządku, tak samo pos. Piotrkowskiego, który ustawicznie przerywa.

Minister Kiernik: Interpelacja zmusza go do autentycznych wyjaśnień i sprostowania mylnych twierdzeń, które są w niej zawarte. Minister przedstawia przebieg zajęć według ścisłych sprawozdań urzędowych (wrzawa).

Z początkiem bm. drożyzna wywołała akcje wszystkich zrzeszeń robotników. Związki zawodowe postanowiły strejk powszechny na 16 bm. Związki za wodowe straciły dotychczasowe zaufanie mas...

Krzyki: „Hańba”, długotrwała wrzawa.

Komuniści usiłowali nadać strejkowi

charakter polityczny w myśl swoich idei.

Pos. Piotrowski: Skandal! Długotrwałe okrzyki i wrzawa.

Marszałek przywołuje pos. Piotrowskiego do porządku.

Głos na lewicy: Policjant pisze a minister czyta!

Wyłonili się komitety delegatów fabrycznych, które usiłowały ująć kierownictwo strejku.

Pos. Putek: Wszyscy komuniści błogosławia pana!

Pos. Waszkiewicz: Wy sami komunistów fabrykujecie.

Fabrykanci, rękoma z obawy ekscesów nie puścili fabryk w ruch. Województwo otrzymało wiadomość, że na 18 bm. przygotowują się w Łodzi wiece i manifestacje robotnicze. Od samego rana grupy robotników usiłowały wtargnąć do fabryk, skąd usuwała je policja bez użycia broni. Związek „Praca” zapowiedział wiece z udziałem pos. Waszkiewicza, poczem miał się odbyć pochód Komunistów i żywoły wywrotowe postanowili ująć te manifestacje w swoje ręce.

Zrywa się ogromna wrzawa na lewicy i bicie w pulpity, które trwa kilka minut. Marszałek zarządza przerwę kilkominutową.

Po przerwie: Min. Kiernik. Przedstawiając powyższe fakty opieram się na materiale dostarczonym przez podległe mi władze. Gdyby śledztwo sądowe wykazało, że stan rzeczy był inny, to w komisji to sprawozdanie może znaleźć uzupełnienie co do pewnych szczegółów.

Nie wchodząc w szczegóły zaznaczam, że policja nie przekroczyła przysługujących jej praw przy użyciu broni i okazała dalekoidacą powściągliwość, czego dowodem jest porównanie liczby ofiar w policji i wśród demonstrantów.

W dniu krytycznym wskutek zajęć padły dwie ofiary w zabitych. Jedna od bagnetu, gdy tłum napierał na policję, druga od kuli z okna, skąd strzelano do policji. Wszyscy panowie, którzy znają przebieg zajęcia, muszą przyznać, że policja była atakowana kamieniami i strzałami.

Głos: Kto zaczyna?

W każdym razie policja nie prowokowała i nie prowadziła wojny z tłumem, a jeden z wyższych funkcjonariuszy policyjnych musiał się poddać operacji. To wskazuje na powściągliwość policji a nie na prowokowanie przez nią tłumy. Rząd nigdy nie popierał przemysłowców ze szkoda dla robotników, a minister spraw wewnętrznych nie wydawał żadnych zarządzeń, któreby się przeciwstawiały dążeniom klasy robotniczej do poprawy bytu, a były z korzyścią dla przedsiębiorców.

Głos na lewicy: Krwią zdobyli to robotnicy!

Jeżeli panowie twierdziecie, że to było od rządu wywalczone...

Pos. Bagiński: Fabrykanci tak zamiekl, jak pan teraz.

... to stwierdzam, że rząd powziął inicjatywę przed, gdy chodziło o obliczenie wzrostu drożyzny w czerwcu. Zdaje się, że ostatni wynik prac komisji jest dla robotników i urzędników państwowych pomyślny, czego dowodem było, że ostatnie pertraktacje w Łodzi i w innych miastach przyszyły do skutku na podstawie tych zrewidowanych zasad. Główny komendant policji nie wydawał żadnych okólników o sposobie użycia broni, gdyż sprawa ta opiera się na instrukcji z lipca 1920 r. Stwierdzam, że policja w zajęciach postępowała zgodnie z instrukcją i nie przekroczyła jej przy użyciu broni. Rząd oświadcza się za nagłością wniosku oraz gotów jest u-

dzielić komisji dalszych wyjaśnień, które jednak żądania, jak unieważnienie okólnika, który nie został wydany, uważa się za niewykonalne, a inne bezprymiotowe.

Brawa na prawicy.

Pos. Królikowski (z łoży senarskiej). Precz z mordercą robotników!

Wielka wrzawa na prawicy.

Głosy: Precz z nim! Wyrzućcie szewika!

Marsz.: Pos. Królikowskiego przywołuje do porządku z zapisaniem do protokołu.

„Malo, Wyrzuć go”.

Marszałek: Stosuje się do regulaminu a nie do życzyn stronnictw.

Pos. Gдық Ch. D. oświadcza, że jego głosować będzie za nagłością stwierdza, że odpowiedzialność za rylaną krew ponoszą przemysłowcy przywódcy stronnictw robotniczych.

Marszałek donosi, że wpłynął wniosek pos. Michałaka o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra.

Wniosek pos. Michałaka odrzuca 191 gł. przeciw 138 gł.

Sprawę odesłano do komisji administracyjnej.

Ponadto wpłynęły interpelacje Waszkiewicza w sprawie krwawych zajęć w Łodzi, Częstochowie i Bielsku Białej, pos. Putka w sprawie konfiskaty pisma „Chłopski sztandar”, pos. Łuckiego w sprawie konfiskaty artykułu „Bundowcy i socjaliści niemieccy chcą jednolitego frontu” ogłoszonego przez Komunistów, pos. Królikowski w sprawie zniszczenia przez policję lokalu „Bundowcy i socjaliści niemieccy” w Warszawie i pos. Moraczewskiego w sprawie stanowiska władz wojewódzkich w sprawie strajków robotników w zakładach S-ki Akc., eksploatacji soli potasowej w Katuszu.

## Polska w obronie mniejszości narodowych.

### Żąda praw dla Polaków na Litwie.

**PAT. WARSZAWA, 24 lipca —** Delegat rządu polskiego do Ligi narodów złożył przewodniczącemu rady Ligi p. Salandrze notę treści następującej:

„Panie Prezydencie! Niemiejszem mam zaszczyt przedstawić W. Eksceleencji nie które uwagi mego rządu w sprawie położenia mniejszości narodowych na Litwie.

Na sesji z dnia 15-tego grudnia 1920 r., pierwsze ogólne zgromadzenie Ligi narodów postanowiło, jako zasadniczy warunek przyjęcia Litwy w poczet członków Ligi narodów, przyjęcie przez jej rząd zasadniczych postanowień traktatu o mniejszościach. W wykonaniu powyższej uchwały p. Galwanuskas, prezes litewskiej rady ministrów w chwili przyjęcia Litwy do Ligi narodów zobowiązał się uroczyście wobec drugiego ogólnego zgromadzenia do przyjęcia przez Litwę zobowiązań międzynarodowych, dotyczących ochrony prawnej mniejszości i jedynie na skutek tegoż zobowiązania Litwa została uznana za członka Ligi narodów. Przyjęcie Litwy nastąpiło wówczas wbrew zastrzeżeniu, wniesio-

memu na szóstej komisji przez delegata polskiego, który mając poważne wątpliwości co do szczerości deklaracji litewskiej, uważał za swój obowiązek sugerować członkom komisji odroczenia sprawy przyjęcia Litwy aż do chwili, gdy złożone przez nią zobowiązania będzie wykonane, tak z punktu widzenia prawnego i praktycznego.

W istocie, aczkolwiek dwa lata upłynęły od daty przyjęcia Litwy, kategorycznie i jednomyślnie życzenie pierwszego ogólnego zgromadzenia, dotyczące ochrony mniejszości na Litwie, nie zostało dotychczas zrealizowane, ani też, mimo zobowiązań Litwy w tej sprawie nie zostało dotrzymane. Deklaracja dotycząca mniejszości, podpisana przez Litwę dnia 12 maja 1922 r. nie weszła w życie do chwili obecnej z winy Litwy, która odmawia jej ratyfikacji, a prawa mniejszości w tym kraju pozbawione jest w rezultacie jakiegokolwiek gwarancji międzynarodowych. Położenie mniejszości narodowych w ogóle, a mniejszości polskiej w szczególności jest na Litwie bardzo poważne i jedynie wpływ poko-

lowy i łagodzący Ligi Narodów mógłby naprawić obecny stan rzeczy.

Rząd polski uważa, że jest uprawniony do zwrócenia uwagi Lidze Narodów na wymienioną sprawę, dla przyczyn natury ogólnej i specjalnej. Z punktu widzenia ogólnego uważa się za zainteresowany w charakterze państwa, będącego członkiem Ligi, aby zobowiązania międzynarodowe, przyjęte przez wszystkich członków Ligi, wobec niej były przestrzegane.

Ogół przyjęcie traktatu o mniejszościach, gwarantowanego przez Ligę Narodów, stanowi jedno z zobowiązań międzynarodowych Litwy, dotychczas nie zostało wykonane, a Liga narodów nie widzi dotychczas możliwości wykonania swego niespornego prawa w tej kwestii.

Co się zaś tyczy punktu widzenia, dotyczącego specjalnie Polski, rząd polski nie może pozostać obojętnym wobec losu mniejszości w państwie litewskim, w którym ponad 200 tysięcy obywateli narodowości polskiej jest skazanych na prześladowanie, nie mogąc nawet domagać się od kogokolwiek pomocy i opieki. Jasnym jest, że dopóki pomoc ta i opieka nie będzie mogła być udzielona im przez Ligę narodów, rząd polski nie mógłby wyzwać się obrońcy ich interesów.

Dla informacji W. Eksceleencji połączam sobie załączyc do niniejszego krótki memoriał, ilustrujący pod względem prawnym i faktycznym położenie, w którym znajduje się mniejszość polska na Litwie.

Ze względu na powyższe okoliczności byłbym zobowiązany W. Eksceleencji, gdyby zechciała powiadomić mnie, czy rząd polski może oczekiwać pomocy definitywnego uregulowania położenia mniejszości polskiej na Litwie przed zbliżeniem się czwartego ogólnego zgromadzenia.

Gdyby W. Ekscelencia uznała za możliwe udzielenie pomyślnej odpowiedzi w tym względzie, byłbym jej wdzięczny za poinformowanie mnie, jakie jest celem skłonienia Litwy do wykonania swego zobowiązania.

Zechciej pan, namie prezydencie, mieć jąc zapewnienia mego najwyższego poważania.

( ) Modzelewski  
Delegat do rady Ligi narodów

Czytajcie „Republikę”



# Ze zwierzyńca dziwołagów pod prysznic cyfr.

Ekonomia społeczna umarła. Zginęła z głodu. W wysokiej gorączce naszego chorobliwego stanu gospodarczego zawieły się gdzieś wiekowe dorobki i spitych. W Anglii przypada przeszło pięć funtów. W Stanach Zj. Am. Połudn. jeszcze więcej. We francji przed wojną około 125 franków, w Niemczech równo 100 marek. Praktycznie rzecz ujmując, w Polsce wogóle niema pieniędzy... Wszy skuje nasze t. zw. „miliardowe” transakcje są samooszukiwaniem się. Niema człowieka, któryby nie mógł kupić u nas jakiegoś wielkiego zakładu przemysłowego, prosto dlatego, że nasza maszyna drukarska, pracując już od pięciu lat nie zdążyła wybić wystarczającej ilości pieniędzy. Jeśli przed wojną wartość majątku tow. akc. „Karol Szajbler” oceniono na 100 milionów rubli, czyli 50 milionów dolarów, to — pomijając nawet spadek wartości nabywczej dolara, który dochodzi do 50 proc. — suma ta, po przeliczeniu na m-ki polskie wynosi 7.500.000.000 mk. pol. (siedem i pół biliona), t. j. przeszło dwa razy tyle, ile mamy marek.

Z punktu widzenia tedy prawa i faktu transakcja ta jest niemożliwa. Odnosnej ilości marek niema na świecie, a transakcja w obcej walucie byłaby ściągana przez prawo i akcjonariusze prosto od stołu obrad powędrowaliby do więzienia, a waluty zostałyby skonfiskowane.

## ŁATWA SANACJA SKARBU.

Mówi się u nas wiele o sanacji skarbu i pewno z dziesięciu ministrów spadło z jej powodu ze stolca. A jednak sanacja z punktu widzenia paradoksu — jest dziecinną zabawką. Wyobraźmy sobie, że dziś państwo sekwestruje i sprzedaje konsorcjum zagranicznemu wymienione zakłady Szajblera, lub czyjekolwiek inne. W brak u wielu chętnych sprzedaje za trzecią część wartości i użytkuje właśnie tyle, wiele mamy banknotów w obiegu. Oznacza to, że każda marka polska jest całkowicie zabezpieczona w dolarach, które leżą w PKKP i państwo gwarantuje, że za każde 150.000 mk. płaci efektywnie złotego dolara. Więcej nie potrzeba. W tej samej bowiem chwili

marka uzyskalaby swą niską wprawdzie, ale złotą wartość i cel pobożnych życzeń — stabilizacja — stałaby się ciałem, rzeczywistością.

Pocóż nawet wywłaszczać? Gdyby zagranica wiedziała, że głupcami kilku-nastu milionami dolarów można ustabilizować markę polską i rozpocząć z nami solidny handel, pożyczka znalazłaby się w ciągu godziny. Cudzi raczej o to, że istota złego wcale nie tkwi w walucie, ale w pójdnej gospodarce administracyjnej i skarbowej. Przy panujących obecnie rządach i naszym bezdennym workiem i dopóki nie poprawią się u nas stosunki wewnętrzne i zarząd państwem dziecinnie łatwa stabilizacja będzie zawsze niedoścignionym dziełem tytanów.

W tej niesłychanej menażerii faktów codziennych przechodzą obok nas i ocierają się najcudaczniejsze niemożliwości. W panoptikum traci się zmysły ekonomiczne. Dobrze jest w tej najwyższej chorobliwej gorączce wleść nagle pod prysznic zimnych cyfr...

CZESŁAW OLTASZEWSKI

# O wynurzenia przedstawicieli państwa.

W ustroju konstytucyjnym niema żadnego cenzusu wykształceniowego dla posłów i ministrów, bo wychodzi się z założenia, że człowiek ubogi, który nie z własnej winy musiał poprzestać na wykształceniu domowym, może czasem być dzielniejszy od inteligenta patentowanego. Nie uwalnia to jednak od obowiązku, by ludzie pragnący stać na czele państwa musieli być obeznanymi ze zwyczajami parlamentarnymi, bo brak tej znajomości naraża na szwank najżywniejsze interesy państwowe. Ten elementarny pewnik, który wszędzie jest zrozumiały sam przez się należy, niestety, u nas często powtarzać, bo nasi mężowie stanu nie chcą wiedzieć, że ich kompetencje mają ściśle określone granice.

Kto i kiedy może przemawiać w imieniu państwa? Przedewszystkiem w państwie konstytucyjnym nie wygłasza mów programowych głowa państwa, czyli król lub prezydent. Nikt nigdy nie słyszał wynurzeń politycznych od króla Jerzego lub od Milleranda. Jedynie w Stanach Zjednoczonych przemawia prezydent, ale tam on właśnie jest odpowiedzialny za rząd. U nas, niestety, choć mamy ustrój podobny do Anglii i Francji, a nie do Ameryki, zwyciężaj ten nie jest przestrzegany, co już niejednokrotnie narażało państwo na ujemne odzewy, a i wewnątrz spowodowało zatarg między stronnictwami, zatarg, do którego wciągnięto osobę prezydenta, który winien stać ponad partiami.

Przemawiać w imieniu rządu w zakresie programowo-politycznym ma prawo premier, ale i jego prawa są ograniczone. Najlepiej czyni prezydent, gdy przemawia w parlamencie, gdyż wtemczas wiadomo, że jego mowa jest opracowana wspólnie z całym gabinetem, który przyjmuje za nią odpowiedzialność. W starych państwach parlamentarnych ścisłość przemówień ministrów-prezydentów jest tak przestrzegana, że gdy chodzi o kwestje poważniejsze, premier mowę swą prosto odczytuje, jak to naprzykład miało miejsce z przemówieniem ostatnim Balfoura w sprawie odszkodowań. Rzadszy jest wypadek, gdy premier przemawia poza parlamentem. Bywa to najczęściej wtedy, gdy parlament jest zamknięty. Wtedy premier wygłasza mowę bądź przed prasą (oczywiście całą bez różnicy kierunków) bądź w stolicy lub w innym takim poważnym centrum, wysuwają-

cem się na powierzchnię polityczną z racji jakiegoś większego wydarzenia. W każdym razie mowa taka zostaje troskliwie zredagowana w porozumieniu z gabinetem, który przyjmuje za nią odpowiedzialność. U nas i za poprzednich gabinetów działo się pod tym względem dowolnie. Pan Ponikowski demonstracyjnie omiłał sejm i wygłaszał mowy w różnych miastach, a nawet prawł w tych mowach kazał się wyborczy. Również gen. Sikorski urządził wyścieszki, niebardzo się dające pogodzić ze swoim stanowiskiem premiera. Ale podówczas treść tych przemówień przynajmniej nie budziła nadmiernych zastrzeżeń. To jednak co dzieje się obecnie, przechodzi już wszelkie granice zwyczajów konstytucyjnych.

Premier Witos wygłasza mowy, gdzie mu się żywnie podoba, a reszta gabinetu nie tylko nie przyjmuje za nie odpowiedzialności, lecz nawet o nich nie wie i zapowiada dopiero przez „Pata” w nieokreślonej przyszłości podanie ich treści. Weźmy ostatnią mowę premiera Witos, wygłoszoną w Tarnowie. Przedewszystkiem budzi wątpliwość wybór miejsca. Pan Witos z chwila, gdy stał się premierem, przestał być partyjnym kłosem, któremu wolno przemawiać na wiecach. Również nie może on wybierać Tarnowa, czy Wierchocławie, jako miejsce, z którego jest związany uczuciami osobistymi lub interesami wyborczymi, lecz musi swe przemówienia polityczne dostosować do potrzeb państwa. Niemniej zasługuje na krytykę treść jego przemówienia.

Premier Witor, jako syn włościański, zawdzięczający samemu sobie swe wykształcenie i karierę polityczną, budzi często podziw swym zdrowym rozsądkiem i znajomością wlehu rzeczy. Ale polityka zagraniczna nie należy do sfery, na której premier dobrze się zna. Wiedział on o tem dotychczas sam, a przeto zawsze, gdy był u władzy, powierzał politykę zagraniczną większym od siebie specjalistom. Obecnie p. Witos, widząc, pomyślał sobie, że jeżeli polityka zagraniczna kieruje maż tak kompetentny, jak p. Seyda, to słuszne jest przysłowie, że nie świeci garnki lepia. Wypowiedział więc p. Witos słowa, których znaczenia sobie niedostatecznie uprzytomnił. Powiedział on ni mniej ni więcej jak takie zdanie:

„Jeżeli chodzi o politykę, którą państwo musi prowadzić, by się rozszerzyć

to musi się wskazać, że na zachód posuwać się nie będziemy, musimy posuwać się na wschód.”

Nie wierzymy, by istotnie premier Witos mógł coś podobnego powiedzieć i dziwnym się, że „Pat” nie ratuje jeszcze sytuacji choćby przez sprostowanie niezupełnie autentyczne. Któryż to bowiem szef rządu, zapowiadającego politykę pokojową względem sąsiadów, głosi, że chce on państwo rozszerzyć? Toć żaden z polityków oficjalnych Rosji lub Niemiec przed wojną, gdy państwa te naprawdę dążyły do ekspansji, nie oznajmiał, że chce włąć Konstantynopol lub Warszawę. Co się zaś tyczy pożądanej rzekomo dla Polski ekspansji na wschód, a nie na zachód, to jest to orientacja wyraźnie antychyjska, względnie antyfrancuska. I kiedyż to się mówi coś podobnego? Układ z Turcją jest podpisany, wskutek czego Anglia, mając wolniejszą rękę na wschodzie, będzie mogła energiczniej działać w kierunku skłonienia Francji do ustępstw na rzecz Niemiec. I w takim to czasie, gdy Francja najbardziej liczy na pomoc swych sprzymierzeńców, a głównie na Polskę, premier powraca do starej orientacji aktywistycznej.

I gdybyż naprawdę nastąpiła w rządzie zmiana prądu! Ale wiemy przecież, że pan Seyda myśli i mówi odwrotnie. Tym sposobem, nie zyskawszy przyjaźni Niemiec i Anglii, narażamy sobie Francję i Rosję. Co najważniejsza, sprawiamy wrażenie, że u nas każdy na własną rękę mówi i czyni, co mu się żywnie podoba. A to się dzieje w czasie, gdy polska polityka zagraniczna ma przed sobą zadania nader trudne i gdy — według memoriału wybitnych ekonomistów polskich — jedynym ratunkiem dla naszego skarbu jest pożyczka zagraniczna.

Wobec takiej gąfii na najdrażliwszym terenie polityki zagranicznej huczą drobniejsze posłizgnięcia członków rządu zasługują na mniejszą uwagę. Niemniej jednak jest rażącym, że gdy minister spraw wewnętrznych ma coś do zakomunikowania w tak ważnej sprawie, jak strejków w najruchliwszych miastach przemysłowych, to jeżeli nie wydaje publicznego o tem komunikatu, winien uwagami swymi podzielić się z całą prasą, a nie czynić z nich monopolu dla jednego ulubionego pisma swej partii.

POSEL

Doszlismy do tego, że podstawy matematyki przestały być pewnikami. Zanim Einstein nie dokonał tego, co u nas dziennie okazuje lada minister skarbu: dwa i dwa wynosi cztery, a jutro może trzy lub dwa i pół... Z naszego codziennego panopticum najcudaczniejszą dziwołagów, okazujemy poniżej zaledwo kilka. Nzechaj czytelnika nie zawracają cyfry. Trzeba się do nich przyzwyczaić. Minął złoty wiek poezji i filozoficznego spekulacji. Życie normuje się według giełdy, i kto nie chce być wyrzucony poza nawias jego, musi nolens volens zapoznać się z okrutną arytmetyką lada codziennego.

## SPADEK NASZEJ WALUTY JEST „DROBNOSTKA”.

Oto pierwszy paradoks, którego doświadczyć można nadzwyczaj ściśle. Przed wojną wahania walutowe, obracające się w ramach połowy procentu wywoływały rewolucje gospodarcze. Największe zmiany albo zniżki kursów, które dziś odbywają się w ciągu minuty.

Marka polska spadała od maja w stosunku procentowym o 300 procent. W latach absolutnych są to rzeczywiście drobności.

Cała nasza emisja banknotowa nie przekracza trzech tysięcy miliardów, czyli trzech bilionów marek. Z sumy powyższej (dla większego efektu wypiszmy cyframi — 3.000.000.000.000) jeden bilion znajduje się rękach państwa, t. j. w kasach skarbowych, PKKP, PKO., rozlicznych urzędach, kasach pułkowych itd. Nie możemy sum tych doliczyć do zadłużenia państwa, bowiem weksel własny w ręku dłużnika nie zapisuje się do jego pasywów. Pozostają dwa biliony, posiadane przez społeczeństwo polskie, oraz granicę. Obliczmy ich wartość w dolarach, nawet nie wedle kursu oficjalnego, ale na podstawach mieszanego arbitrażu zagranicznego po 150 tys. mk. polskiej za dolara. Okazuje się, że w obiegu naszym znajduje się zaledwo 13 i pół miliona dolarów. W maju r. b. mieliśmy w obiegu półtora biliona mk. polskich, co wedle ówczesnego kursu średniego (1 dolar — 50 tys. mkp.) wynosiło 30 milionów dolarów. Tak więc straciliśmy w dolarach na spadku waluty około 17 bilionów dolarów. Z sumy powyższej społeczeństwo polskie poniosło stratę 15 milionów, 2 zaś straciła zagranica. Strata 15 milionów dolarów dla kraju posiadającego 30 blisko milionów ludzi jest może nawet nieprzyjemna, ale w każdym razie nie stanowi jeszcze klęski, o której wogóle warto mówić... A jednak spadek marki jest największą klęską naszych czasów!

Oto pierwszy paradoks. Za nim następuje drugi.

## W POLSCE NIEMA INFLACJI.

Odwrotnie. Jest zbyt mało banknotów... Uprzylomnijmy sobie bowiem, że na każdego mieszkańca przypada niecałe pół dolara, według ściślejszych wyliczeń statystycznych 72 złote kopejki. Jest to w kraju handlowym kompletny non-



## Gorzkie uwagi pod adresem rządu.

„Dwugroszówka“ zapomina o przysłowiu: „Qui s'excuse s'accuse“. — Nie można oszczędzać. — Dolarki skaczą w górę i jakie z tego wnioski wysnuwa „Kurjer Poranny“.

„Dwugroszówka“, która, widać, uważa się za oficjalny organ obecnego rządu, biada nad tem, że żaden rząd...

...podczas pięcioletniego istnienia niepodległej Polski, nie był atakowany z taką zajadłą i bezwzględną furją zaciętości jak rząd obecny“...

I zapomina, jak na obywatela, że do niedawna była jeszcze przewodniczącą tych piśmiel, które w bezwstydnym i niekulturalnym sposobie nie tylko prowadziły podstępne naganke na wszystkie demokratyczne rządy, ale gloryfikowała zahójce pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. W tych atakach na rząd można odróżnić, jak rozumuje „Dwugroszówka“ cztery fazy.

Pierwszą fazą był atak, jaki opozycja przypuściła na skarb i ze...

„zgodnym współdziałaniem Berlina, Gdańska, oraz czarnej i jawnej giełdy warszawskiej, kierowanej przez finansjera żydowskiego, wyrabowała dołara do niechwałej dotąd wyzyny“...

Publicysta „Dwugroszówki“ nie widzi czy też udaje, że nie rozumie, iż właśnie ta deprecjacja marki polskiej jest tylko wynikiem nieudolnej gospodarki i polityki obecnego rządu. Bo jeżeli rząd rozumiałby się cokolwiek na rzeczy i zależałoby mu cokolwiek na tem, to nie mógłby być zeżny od żadnych „machinacji żydowskich“.

Ale zauważa „Dwugroszówka“... „ten pierwszy najgwałtowniejszy atak walutowy opanowano“...

Gdzie? Kiedy? Jak? Druga faza, to próba wciągnięcia armii do walki politycznej, a następstwem tego był napad oficera polskiego na pos. St. Strońskiego.

„Było to, jakgdyby symboliczne znieważenie polskiej większości sejmowej przez pewien galunek wojskowych“.

Ciekawa rzecz i wiele do myślenia dający symbol: symbol większości — pan Lewin-Stroński, symbol mniejszości — z krwi i kości aryjczyk por. Radomski.

I ataki te, jak stwierdza „Dwugroszówka“, rozproszyły się także w próżnię.

Jako następne dwie fazy ataku na rząd, podaje „Dwugroszówka“, ataki na p. Seydę i atak, wymierzony w podstawy naszego bytu wewnętrznego.

Oto: korzystając ze wzrostu drożyzny... lewica zorganizowała cały szereg strajków lokalnych, usiłując wywołać strajk powszechny w całej Polsce“.

Lecz i ten atak się nie udał, z czego powinien każdy wynioskować, iż obecny rząd jest jedynym rządem mądrym i stojącym na mocnych fundamentach.

Kwestji obecnego rządu poświęca tak że wstępny artykuł wtorkowy „Robotnik“ i uważa, że

„rząd obecny jest rządem klas posiadających i dorabiających się, które od chwili powstania Polski Niepodległej sabotują skarb, bojkotują podatki, uchylają się od wszelkich ofiar na rzecz kraju“.

Rząd obecny, doprowadzwszy Polskę do kompletnej ruiny gospodarczej i walutowej chwycił się ostatniej deski ratunku polityki oszczędnościowej. Ale jakże opacznie pojmuje on ten program oszczędnościowy.

„Nie można mówić: oszczędzajcie a wóć czas zniknie drożyzna i pieniądz ustali swą wartość. Lecz przeciwnie, droga zwalczania i poprawienia pieniądza należy umożliwić obywatelom akcję oszczędnościową“.

Bo czyż mogą ludzie cokolwiek oszczędzać, gdy marki „rozpiwiają“ się w rękach i każdy śpieszy się, by zakupić jak najprędzej najniezbędniejsze rzeczy, gdyż ceny skaczą z każdą niemal chwilą.

Jak słusznie „Robotnik“ zauważa, polityka oszczędnościowa powinna dążyć przede wszystkim do umiędłonej i planowej polityki podatkowej, ostrej walki z drożyzną i paskarstwem, gdyż w przeciwnym razie...

„rząd Chjeno-Miasta, drwiąc troskliwie o interesy obszarników, fabrykantów, ban kierów i paskarzy, spycha Polskę do roli dziaćwki narodów“.

„Kurjer Poranny“ czyniąc refleksje na temat pierwszej sesji letniej, której zwolania domagał się b. min. skarbu ciał załatwienia spraw podatkowych, pisze:

„Deklamacja stronnictw rządzących o „radikalnej sanacji“ jest bardzo pięknie brzmiąca. Brak w niej jednak akcentów szczerości, w zestawieniu z ogólnem stanem nowiśkiem taktycznym tego obozu, któremu zawdzięczamy spadek marki polskiej do jej obecnego tragicznego poziomu, wyrażającego się w wieczorowej oficjalnej cenie giełdowej w cyfrach 134 tysiące marek polskich za jednego dolara i w 616,000 za jeden funt szterlingu Cytuję te w rzeczywistości przedstawiające się jeszcze gorzej, jeżeli się zważy, że notowaniu warszawskiemu 34 marek polskiej za 100 marek niemieckich odpowiada kurs gdański tylko 240 marek niemieckich za 100 marek polskich“.

I tak samo jak „Robotnik“ jest zdania, że:

„Polska jest stotnie państwem biednym, ale jest niem dlatego tylko, ponieważ bogaci jej obywatele nie ponoszą ani części tych ofiar na rzecz państwa, które ponoszą obywatele państw starych i zasobnych i ponieważ stronnictwa prawicowe troszczą się więcej o interesy tych obywateli niż o interesy państwa zdane go ich pieczy i o interesy tych, którzy pracą i poświęceniem to państwo trwają, działają, tworzą i bronią przed wrogiem.“

Elk.

## O samodzielność skarbową samorządu.

Z powodu rządowego projektu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich.

II.

Miasta są obecnie obciążone niesłychanie podatkami spożywczymi. Możliwym jest, że projektodawcy zamierzali przyjąć tu ludności miast z pomocą. Zamiar swój jednak zwichnęli sami; ograniczają wprawdzie gminy w ustanawianiu podatków konsumcyjnych, ale równocześnie dają państwu prawo i nakładają na nie obowiązek wyszukiwania coraz to nowych źródeł tego podatku spożywczego i zmuszają go do wprowadzania coraz nowych państwowych podatków i akcyz.

W ten sposób projekt rządowy zamienia samodzielność finansową samorządu na uzależnienie go od państwa, które samo podatki ustanowi, samo je pobierze i „sprawiedliwie rozdzieli“. Oto pierwszym obławem tej „sprawiedliwości“ jest ukłon w stronę własności rolnej i przemysłu seryjnego. Nie leży w interesie „fabrykantów wódki“, by wysoki podatek od alkoholu umniejszał rozpijanie ludności. Wysoki podatek od wódki jej konsumpcję hamuje i zmniejszając jej zbyt, osłabia zyski producentów. Projekt więc obniża podatek od wódki, wrogo traktując wszelką myśl o sprawiedliwym źródle dochodu z podatków bezpośrednich, na gminy nakładając ciężar podwójny, bo nieuchronne podłożenie wszystkich przedmiotów spożycia i obowiązek podatkowy z równoczesnym pozbawieniem samodzielności finansowej gospodarzy samorządowych.

W obradach nad tym projektem rządowym uregulowania finansów miast, większość komisji skarbowej objawia stanowczą niechęć do podatku bezpośrednich, zabija podatek majątkowy, a w podatku spadkowym ta większość widzi „opodatkowanie niebezpiecznych sierot“, którym należy się „nie ciężar podatkowy, lecz raczej współczucie w sierocej niedoli“.

Większość komisji skarbowej dąży natomiast do bardzo silnego obciążenia prasy, do opodatkowania anonsov i ogłoszeń, chociaż widocznym jest dla każdego nieurzędowego, że taki podatek pracę zabije, że jej wyrzadzi, krzywdę niepowetowaną jak i handlowi i przemysłowi, który z prasy taniej korzysta dla celów swego rozwoju i szukania konsumentów dla swej produkcji. Zgłoszony na komisji skarbowej wniosek posłów P. P. S. opodatkowania tylko reklam handlowych i przemysłowych, ogłaszanych nie w prasie, niema poważnych widoków przejścia.

Art. 19 projektu przewiduje 10 procentowy podatek do państwowego podatku spadkowego na rzecz samorządu, w którego obrębie znajdują się przedmioty spadkowe. Nawet ten skromny podatek nie trafia na obór, całą jednakże siłą forsuje większość przewidziany w art. 20 na rzecz gminy podatek od anonsov.

Dotatkami tylko do państwowego podatku będzie też — jak podatki konsumcyjne — podatek od grantów na obszarze gmin miejskich (art. 7), podatek przemysłowy i od handlu (art. 11), dochodowy (art. 12), od umów o przeniesienie własności nieruchomości (art. 16), od weksli zaprotestowanych (art. 17), od spadków i darowizn (art. 19), prawdopodobnie też podatek od prawa połowania (art. 22), jako dodatek do państwowej opłaty od kart połowania.

Rozumie się, że każdy z tych dodatków na rzecz gminy samorządowej będzie pobrany łącznie z podatkiem państwowym, co musi spowodować, że zanim państwowe władze skarbowe podatek wymierzą, potem go ściągają, wreszcie nim się z samorządami rozliczą, a w końcu miastu go wypłacą, sprawdzi się przysłowie — zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Do czasu zamartwychwstania Rzeczypospolitej, ziemie b. Kongresówki posiadały tylko samorząd gromadzki i gminny, uregulowany ustawą z 2 marca 1864 roku (Dziennik praw Król. pol., tom 62), organizację zaś samorządu miejskiego unormował dopiero dekret z 4 lutego

1919 r. (Dz. Praw. Rzeczp. P. Nr. 13 1919 r.).

Ami sam dekret, ani rozporządzenia wykonawcze z 17 kwietnia 1919 r. nie ograniczały miast wydziałonych z powiatów w ich finansach. Brak tu i tam do kładnych przepisów ustawowych jak z szybkością zawrotną rosnące w ostatnich lat 4 potrzeby samorządu miejskiego spowodowały, że w miastach wytworzyła się mozaikowa różnorodność podatków, logicznie nieusystematyzowana. Nie była ona planowa, ani konsekwentna, to też musiała doprowadzić miasta do tego stanu finansowego, w którym „wiązanie końca z końcem“ stało się niemożliwym. Wszystkie bez wyjątku miasta w Polsce zmuszone były zwracać się ciągle do rządu o zapomnienie poważnych, niezależnych źródeł dochodowych, stało się koniecznym ścia.

Sanację wszczęto ustawą z 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miast, przyznano tak wydziałonym jak i miastom wydziałonym miastom udział w państwowym podatku dochodowym (Warszawa 50 proc., reszta miast 30 proc.), prawo poboru podatku od obrotu produktami przemysłowymi, od przedsiębiorstw w zajęciach podlegających procentowemu podatkowi od zysku w wysokości maksymalnej 0.2 od obrotu, względnie w formie dodatku do zasadniczego podatku przemysłowego, 50-procentowy dodatek do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego, prawo pobrania samorządowego podatku od lokali w wysokości nie mniejszej niż 25 proc. faktycznego komornego i prawo poboru państwowego podatku od nieruchomości miejskiej w czasie do końca 1923 r. na zasadzie jesszarskiej ustawy.

Ten ostatni podatek, mający wynosić najmniej 15 proc., a najwyżej 30 proc. przeciętnego czystego dochodu z nieruchomości, odpadł od razu wobec znikomego faktu nierentowności nieruchomości miejskiej, a reszta źródeł — jak słusznie stwierdzają projektodawcy, okazały się zupełnie niewystarczającymi. Fakt, że w podstawie całej gospodarki finansowej miasta Warszawy stał się podatek od widowisk, że ten podatek jest równy w Łodzi obok podatku od ładunków kolejowych jednym z najlepszych źródeł dochodowych, ten fakt najlepiej chyba stwierdza nędzę finansów miejskich w sytuacji obecnej.

Nowy projekt rządowy o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich stwarza wprawdzie większą jednolitość systemu podatkowego miast, ale nie rozwiązuje nieszczęśliwej jednolitości ich nędzy finansowej.

Nowy projekt stwarza jednolitość systemu podatkowego państwowego prawnopublicznych związków komunalnych i ułatwia rządowi kontrolę miast, a jednakże reforma, nawet z utworzeniem jednolitej organizacji terytorialnej samorządu w całej Polsce, samej choroby finansowej nie leczy.

Z tego systemu miasta, nie skorzysta, skoro ich finanse oddane są w pełną zależność od państwa, a władze komunalne nie wyposażone w władze i prawa, jaka posiadają władze państwowe, z natury rzeczy nie będą w stanie z wymiaru i poboru podatków miastom korzystać, których one oczekują.

Czynnikami rządowymi przekonano się, że ich sanacyjna ustawa z dn. 17 grudnia 1921 r. miast nie uleczyła, że przeciwnie gospodarkę samorządową zabagniała.

Rychło przekonają się, że i obecny ich projekt jest lekarstwem złym.

Byłoby dobrze, gdyby to złe lekarstwo kompromitowało tylko wnioskodawców, lecz gorzej, że ono musi szkodzić tak bardzo już nadwatłoniemu zdrowiu pacjenta, odbiera mu bowiem możliwość samodzielną i zmusza do wywołania ciągłego ręki do kasy Rzeczypospolitej, której skarb sam sobie niewystarczy i poradzić nie może.

Dr. EDMUND WEISSBERG

Dyrektor wydziału podatku Magistratu

## Starcie robotników z policją.

Ranny został ciężko jeden policjant.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W związku ze strejkami robotników budowlanych dziś doszło do starcia między policją a robotnikami.

Starcie nastąpiło z następującego powodu:

Robotników, którzy pracowali przy odbudowie mostu ks. Poniatowskiego podczas trwającego obecnie strejku zastąpili urzędnicy biura odbudowy.

Robotnicy przybyli dziś by niedopuszczając urzędników do pracy, czemu przeciwdziałała policja.

Došlo do starcia między robotnikami a policją, przyczem został ranny funkcjonariusz policji Franczak, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Policja aresztowała kilkunastu robotników.

## O polską politykę zagraniczną.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ telefonuje z Warszawy:

Kluby opozycyjne P.P.S., „Wyzwolenie“ i N.P.R. zgłosiły dziś wniosek nagły w sprawie polityki zagranicznej obecnego rządu.

Wniosek powyższy uzasadniony jest

tym, że społeczeństwo nie może się doczekać wyjaśnień od rządu w najważniejszych sprawach polityki zagranicznej.

Kluby domagają się udzielenia od rządu wyjaśnień w sprawie Klajpedy oraz ostatniej mowy premiera Witosa w Tartowie.



# Wiadomości bieżące.

LIPIEC  
25  
ŚRODA

Dziś: Jakuba ap.  
Jutro: Anny matki NPM.  
Wschód słońca o g. 3.44  
Zachód o g. 7.39  
Wsch. księżycy g. 4.15  
Zachód o g. 1.32  
Długość dnia 15.55  
Ubytko dnia 0.50

HALY FELJETON.

## Koniec lata.

Lipy pachną...  
Lodzianie wcale o tem nie wiedzą. Już jest wiośnie proszę państwa, już połowa lipca, może panie. Kto nie wyjechał, ten już nie wyjeździe — szkoda, lub gdy się skądś wraca przywozi się ze sobą tęsknotę do Łodzi i kocha się ją inaczej. Gorączka życia pochłania nas całkowicie i o lecie dowiadujemy się dopiero z tego faktu, że ceł „koszuszają” się zastraszająco, według odwiecznego prawa fizycznego. Kiedyś — pamiętam — zgoła było inaczej.

Była prorożka, czy jej nie było — wieś była wna, jak drut. Dał przestrzenna, szeroki błękit jak toń morska nieba, inne środowisko, marzenia dzieciinne (co? tobi w nocy las) i te łobuzerskie czyhanie nocą pod płotami cudzych ogrodów. Potem zaległa, czynione pod kołdrą (żelony nie wiem co, już więcej nie pojadę, cały dzień za to jutro będę czytał) wreszcie sen, sen ośmiolatniego chłopca lipcową nocą pod niebem rozświetlonych gwiazd.

Boże, ile przygód, ile entuzjazmu, ile nowych wrażeń (no, bo lipy wciąż tak pachną), ile zwyczajów w listach, pisanych do kolegów, którzy pozostali w Łodzi lub wyjechali gdzieś dalej. Przypomnę znalazłem dziś jeden z takich poematów romantycznych — niebywały skarb dla mnie w chwili obecnej.

Oto oryginał:  
„Drogi Dółku! Jak się bawisz Kochasz się? Ja Ci już pisałem o tym, co do mnie. Ile grudek zjadasz dziennie? Bo ja 15 (piętnaście) widłówek i wprost niezliczoną ilość cukrowek (jak przyjadę to ci powiem, skąd je mam, nie myśl, że to tak łatwo, bo ten gospodarz to ma psa, to jak wczoraj ja idę z Lutkiem, to gospodarz puścił psa, to... Resztę ci ustnie opowiem. Jesteś świeżak jeżeli nie przyjeżdżasz na półdnia, mnie ma nie dajże („nie daję” przekreślone ówkiem, potem piórem, by nie zostało śladu, a u góry napisane „mnie się nie chce ale ty możesz chcieć”). Dziękuję przyp. aut. Nie zniszcz „Dawida Copperlanda”, pamiętaj, serwus!

Twój Bolesław.

Lipy pachną...  
W biurze ekspedycyjnym, gdzie pracuję, na podwórku kwitnie drzewo akacji. Żółkną już białe kwiaty — ciemnieją.

Pan będzie łaskaw ten fracht wraz z deklaracją celną wciągnąć do księgi ekspedycyjnej! — Dobrze, panie dyrektorze.

I myślę sobie: człowieku, to już koniec lata, to wie, co będzie jutro, co ci obchodzi ten głupi fracht? Czy nigdy nie był chłopcem w oberwanym portkach i wcale ci nie żal osiemnastu lat?

Czy nigdy nie czuł jak silnie narkotycznie pachnie takim wieczorem za naszą wenecką? A lipy?

Szkoda mi cie, lato, że odchodzisz. Szkoda mi was, ludzie, załkami codziennymi troskami, nankiny, uganiające się za kwalkiem chleba, trudydaci na samobójców. I szkoda mi was — jak bardzo szkoda piętnastoletni malcy, odjeżdżający na komedzie z furmanem przez drogę na mamentar, potem zszosa, potem przez Brzeziny do Łukowic, Róży, Bóg wie gdzie! Szkoda — bo totem zawsze nadchodzi taki smutny koniec lata — gdy nie siedzi w ciemnej altance „Grand-Dródkka” i słucha „słucha, słucha — „Tamerlana” Bolski.

## NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.

PAT. donosi z Warszawy: Wczoraj sejmowa komisja prawnicza w dalszym ciągu rozpatrywała projekt ustawy o ochronie lokatorów. Debaty toczyły się nad art. 10-tym punkt C. w sprawie przedwczesnego rozwiązania kontraktu najmu. Punkt C. przyjęto w części pierwsza punktu zrehabilitowana ze stała w sposób następujący:  
„Jeżeli biorący w najem przez swoje bezwzględnie nieprzystojne, lub w ogóle niespółmiernie zachowanie się obrzydza, czynia się do zakłócenia porządku, wte-

# Letnie wywczasy łodzian.

Człowiek chce wyjechać za granicę, a musi się tymczasem zadowolić ogródkiem Grand-Hotelu.—Kłopoty paszportowe.—Utrapienia w podróży.—Niewdzięczność „łodzermenscha”.

— Dokąd pan wyśłał żonę na lato?  
— Do Ciechocinka.  
— A gdzie bawi pańska małżonka?  
— Trwa w błogim oczekiwaniu na paszport zagraniczny.

Tak odrzekł starszy już i opasły jego-mość, skrzywiwszy się przytem niemiłosiernie i machnąwszy ręką, co miało oznaczać niezadowolenie z zarządzeń władz, które utrudniają wyjazd z kraju do obcych wód dla poratowania zdrowia.

Z Łodzi już dawno wyjechali wszyscy ci, którzy sobie mogli na ten zbytek pozwolić. Uciekli od letniego skwaru i nie-uznośnego kurzu na letniska podmiejskie, do zdrojowisk krajowych, lub do niemieckich badów. Garstka nieszczęśliwców, którzy pozostali w Łodzi, tuła się po mieście, obnosząc swe znudzone i znękané fizjognomje po suchotnicznych ogródkach i kawiarniach, mających im dawać wytchnienie w ciężkich chwilach oczekiwania na paszport i służąc za ucieczkę przed 30-stopniowym upałem.

Ciężkie są zaiste te chwile! Człowiek sprzedał już akcje, na których zarobił w ciągu paru miesięcy 2000 proc., i nosi pieniądze w kieszeni, aby je wręczyć wraz z paszportem swej cierpiącej na kamienie żółciowe połowicy. Tymczasem o paszportcie ani słyhu ani ducha. Szczęśliwie przeszedł przez wszystkie ogonki, jakie stwarza nasza rodzima biurokracja ku utrapieniu polskich obywateli, aby ich odstraszyć raz na zawsze od wszelkich chęci wyjazdu za granicę. Otrzymał arkusz kwalifikacyjny z policji, świadectwo uiszczenia podatków państwowych i komunalnych za rok 1921, 1922 i 1923, złożył zaświadczenie PKU, trzy fotografie i wiele innych papierków i dokumentów, które nakształt szczelów olbrzy-

miej drabiny, mają prowadzić do upragnionego celu. Tymczasem cel ten raz się przybliży, to znów się oddala, a tymczasem spragniony wyjazdu łodzianin chudnie ze zdenerwowania, jak po najlepszej kuracji w Marjenbadzie.

Bo żeby to tylko kłopot z paszportem. Ale jest jeszcze wiele innych utrapięń, które płoszą sen z oczu i dokuczają jak najzłośliwsza mucha. Przedewszystkiem w jaki sposób zaopatrzyć się w pieniądze na pobyt zagranicą. Czy wziąć ze sobą markę polską czy niemiecką? A może ukryć gdzieś w kufurze funty lub dolary. Najlepiej między kołnierzykami. Ale co będzie jak znajda? Mniejsza już o pieniądze, ale taki szmugielek grozi przecież krymnałem. Co zrobić? Głowa poprostu puchnie.

Ostatecznie nie czekałby na paszport i pojechałby do Sopot lub do miejscowości w kraju. Ale nie jest to bynajmniej wybawieniem z obecnych opresji. Wszędzie straszne przepełnienie. Mieszkańcy ani na lekarstwo. Przytem brak odpowiednich urządzeń sanitarnych i higienicznych, prymitywność mieszkań i mebli, oraz fatalna komunikacja nie działa bynajmniej zachęcająco, lecz, przeciwnie, odstrasza od wyjazdu do Buska, Solca, Ojcowa, i tylu innych, pięknie położonych uzdrowisk krajowych. Jazda pociągami osobowymi w przepełnionych wagonach, kilka wiorst kołmi konieczność zabierania ze sobą pościeli, wszystko to nie działa zbyt pocągająco. Jeśli do tych rodzimych rozkoszy dodać jeszcze szalejącą we wszystkich miejscowościach kraju drożyzną, która w stosunku do mieszkań i pensjonatów święci trjumfy wyzysku i paskarstwa, to człowieka, któryby z własnej nieprzymuszonej woli pra-

gnał popierać zdrojowiska krajowe, można śmiało nazwać bohaterem.

To też przeciętny łodzianin, który w swem rodzinnym mieście przez okragły rok nie zaznał ani chwili spoczynku, a w walce o byt, w ciągłej kolizji z kodeksem i władzami bezpieczeństwa sterają swe zdrowie i nerwy, woli uciekać w świat, daleko od tego wszystkiego, co mogłoby mu przypominać jego codzienne łodzkie troski.

Siada więc do wagonu pierwszej klasy lub do „sleepingu” i jedzie do Berlina a stamtąd do Kissingen lub Heringsdorfu, w daleko lepszy świat, lepszy bo—obcy.

— Byle tylko zdala od kraju, zdala od tej przeklętej, zadymionej Łodzi! — oto głos przeciętnego łodzianina, w którym nie dopatrzysz się ani kropelki wdzięczności, ani żdźbła sentymentu dla rodzinnego miasta.

Tutaj można fabrykować, handlować, robić świętne interesy, dorabiać się miliardów, zbierać olbrzymie fortuny, ale wstyd jest się przyznać, że się tutaj mieszka.

To miasto kominów, tonące w dymie i sady, wybudowane pracą robotnika, który w codziennym znoju stwarza nieocenione wprost wartości, to miasto pracy i pieniędzy, znajduje się w powszechnej pogardzie i każdyby chciał stąd jaknajprędzej uciec. Wszyscy jednak wkrótce znów doń powracają. Na palcach można policzyć tych, którzy wyjechali na zawsze. Po roku, po dwóch, po latach czterech lub pięciu zjawia się znów na Piotrkowskiej taki dezertier. Wraca tutaj do interesów i znów klnie Łódź na czem świat stoi.

Obserwator.

dy wynajmujący może żądać rozwiązania umowy”.

Punkt D. E. i F. art. 10-tego przyjęto w redakcji projektu rządowego z mitem zmianami stylistycznymi.

## ULGI DLA JADACYCH NA ZJAZD LEGJONISTÓW.

Min. Kolei Żelaznych rozesłało wszystkim dyrektorom PKP. za wyjątkiem dyrekcji katowickiej okólnik treści następującej:

„Min. kolei żelaznych zezwala w drodze wyjątku na zastosowanie ulgowej taryfy na jednorazowy przejazd pojedynczych uczestników zjazdu legionistów polskich we Lwowie od wszystkich stacji PKP. do Lwowa i z powrotem we wszystkich kierunkach.

## PODRÓŻ DO GDANSKA.

Dzięki ostatnim zarządzeniom ministerstwa spraw wewnętrznych, podróżni już nie są narażeni na żadne szykany ze strony urzędników celnych lub policji. Wysiadanie w Tezewie zostało zniesione. Pieniądzy przewiż można pół miliona marek polskich oraz 250 franków szwajcarskich w markach niemieckich lub dolarach. Wogóle w traktowaniu podróżnych zaszła zmiana na lepsze.

Nie od rzeczy będzie zaznajomić naszych czytelników o szalonej drożyznie wzrastającej z dnia na dzień w samym Gdańsku.

I tak: koszula dzienna męska kosztuje 500,000 mk., krawat jedwabny mk. 495 tysięcy. Para trzewików 2 i pół miliona niemieckich marek. Gotowe ubranie od 8 do 10 milionów mk. niemieckich, parasolka damska 4—5 milionów.

Ceny żywności wzrastają niepomierne i są wyższe niż w większych miastach całej Europy. Funt masła mk. 60,000, jaj-

ko 5,000 mk. sztuka, funt mięsa 50,000 mk., kartofle funt 4,500 mk.

Pomimo szalonych cen napływ kuracjuszy jest dość liczny.

## PODATEK PRZEMYSŁOWY.

W numerze 69 „Dziennika Ustaw” ukazało się rozporządzenie II-gie ministra skarbu, zawierające dalszy ciąg przepisów wykonawczych do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a mianowicie przepisy o komisjach szacunkowych i odwoławczych, o przedstawicielach płatników.

Art. 59 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. (DURP. nr. 58 poz. 412) o podatku przemysłowym, postanawia, że członków komisji szacunkowych powołuje dyrektor izby skarbowej z listy kandydatów przedstawionej przez izbę handlową i przemysłową, izbę rzemieślniczą, względnie przez organizację i zrzeszenia zawodowe płatników podatku przemysłowego oznaczone przez ministra skarbu.

W myśl powyższego artykułu, do przedstawienia ist (których mowa, powołuje się w oryginale 1923 następujące instytucje, organizacje i zrzeszenia w b. dziedzinie rosyjskiej:

1. Związek centralny polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów
2. Stowarzyszenie kopców polskich.
3. Centralny związek kopców.
4. Związek rzemieślników chrześcijań w Góleszcie Polskim.
5. Centralny związek rzemieślników żydów w Polsce.
6. Związek polskich stowarzyszeń spożywców.
7. Rady adwokackie.
8. Izby lekarskie.
9. Zrzeszenia notariuszów w saryw hipotecznym.

Z sądownictwa. Sędzia okręgowy Kazimierz Korwin-Korotkiewicz w dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego i zaczął spełniać swe obowiązki.

Wyniki przymusowego szczepienia ospy ochronnej. W miesiącach maju i czerwca b. r. ogółem zgłosiło się do szczepienia ospy 8664 osób, w tem chrześcijan 6591, żydów 2073. Chłopców chrześcijan 3426, dziewcząt chrześcijan 3165, chłopców żydów 1211, dziewcząt żydówek 867. Dzieci do roku 6999, dzieci powyżej roku 1665.

Wynik szczepienia był następujący: ospa przyjęła się 8163 dzieciom, nie przyjęła się 26 dzieciom, nie zgłosiło się do sprawdzenia 475 dzieci.

Nie stawilo się wogóle do szczepienia wskutek:

- 1) choroby — 85 dzieci; 2) zgonu — 855; 3) wyjazdu — 1568 dzieci; 4) szczepienia przez lekarzy i felczerów prywatnie — 2062 dzieci.

Przedstawiono do ukarania do komisarzy rządu na m. Łódź 2268 rodziców, którzy dzieci w terminie przymusowego szczepienia ospy ochronnej nie dostarczyli na punkty.

Z kursów metodyczno-praktycznych. Na kursa metodyczno-praktyczne uczeszcza ogółem około 100 osób, t. zn. około 50 osób na kurs miejski i około 50 na powiatowy.

Kursa powiatowe dzięki energicznej pracy kierownika kursów inspektora Zawadzkiego są zorganizowane należyście tak, iż dla słuchaczy urządzony jest internat, jak również otrzymują oni całkowite pożywienie, a nawet zapomogi dzięki wydanej pomocy finansowej wydziału powiatowego.

Gorzej przedstawia się sprawa na kursach miejskich, które o wiele niżej, stoją pod względem organizacji i jak również pod względem oświatowym, co tłumaczy się poniekąd tą okolicznością, iż kierownikiem kursów jest p. Kruczkowski, jednym z wykładających ks. Ogiński, którzy wydaleniu zostali ze stanowisk szkolnych za nieodpowiednie postępowanie z nauczycielstwem i za brak kwalifikacji. (b)



# Nowi gospodarze miasta o swoich zamierzeniach.

## Co mówią przedstawiciele poszczególnych frakcji.

### PO ZWOŁANIU PARLAMENTU MIEJSKIEGO.

W związku z zwołaniem nowej rady miejskiej i rozpoczęciem się nowej kadencji magistratu, zmieniających całkowicie układ sił i programów oraz prowadzących zmianę ról stronnictw twórczych i opozycyjnych, zwróciliśmy się do przedstawicieli poszczególnych frakcji na terenie rady miejskiej z prośbą o zobaczenie nam programu swych poczynań i całokształtu swego stosunku do nowego magistratu.

#### WICEPREZYDENT INŻ. WOJE- WÓDZKI.

Jest mi trudno a priori przed rozpoczęciem się w całokształcie dzisiejszego stanu gospodarki miejskiej spręczyć dokładne wytyczne. Zadanie to byłoby bardzo łatwe, gdybyśmy działali jako partia opozycyjna na terenie poprzedniej rady miejskiej obecnie orientując się całkowicie w szczegółach ujemnych i dodatkowych gospodarki miejskiej przechodzącej do opozycji.

Sytuacja obecna jest bardzo groźna zarówno pod względem finansowym jak i pod względem zabagnienia całej gospodarki. Nie jest to wina w tak wielkiej mierze poprzedniego magistratu, jak skutki tego 4 miesięcznego stanu bezprawnego, który wytworzył się w okresie, od rozwiązania rady miejskiej aż do chwili obecnej. Jest to wielkim nie-szczęściem, iż zwołanie obecnej rady miejskiej nastąpiło wskutek biurokratyzmu władz nadzorczych w locu, nie zaś w maju. Skutkiem tego, przepadł cały sezon budowlany, który wskutek fatalnego stanu finansów niemógł być należycie przez poprzedni magistrat wykorzystany również przepadł cały sezon inwestycyjny.

Głównym więc zadaniem nowego magistratu w zakresie wydziału budowlanego będzie kontynuowanie w miarę możliwości finansowej budowy rozpoczętych gmachów szkolnych. Przypuszczam iż część tych gmachów zdołamy doprowadzić przed początkiem roku szkolnego do stanu używalności i przekazać władzom szkolnym.

Niezmiernie ważnym jest rozwiązanie tragicznej afery brukowej, dziś bowiem znajdujemy się w takiej sytuacji, iż 3 główne arterie, prowadzące na dworzec warszawski są unieruchomione.

W tej to dziedzinie zamierzamy najpierw przeprowadzić gruntowne uporządkowanie, następnie zaś zająć się sprawą zdobycia nowych źródeł dochodów, przyczem obciążym klasy posiadające jak największą ilość podatków bez pośrednictwa.

Co się dotyczy szkolnictwa, to zadaniem naszym będzie pogłębienie i spręczenie zarówno warunków technicznych jak i strony moralnej, też samo do tego się oświaty poza szkolnej.

Co się dotyczy teatru miejskiego, nie mogę w tej sprawie wydać ostatecznej opinii, niewiadomo bowiem, czy obalenie kontraktu z p. Wroczyńskim byłoby z pewnych względów celowym i czy nie pociągnęłoby za sobą strat zarówno moralnych jak np. opóźnienie sezonu i materialnych, chociaż prawnie, że względu na to, iż kontrakt ten przewiduje obciążenie budżetu miejskiego, mogły on być obalony.

Ustosunkowanie nasze do przedsięwzięcia koncesjonowanych ułożyły się w następujący sposób:

Koncesji tramwajowej nie uważamy za zbyt korzystnej dla miasta, o ile jednakże nie da się już ze względu na jej za twierdzenie poczynić pewnych zmian, będziemy się starać o wykorzystanie przysługujących z niej miastu prerogatyw, a mianowicie rozszerzenia sieci tramwajowej. W tej sprawie zostanie w jak najbliższym czasie zwołana konferencja z przedstawicielami dyrekcji tramwajowej.

W sprawie budowy nowej gazowni jesteśmy zdania, iż gazownia ta powinna być budowana przez miasto, nie zaś oddana koncesjonowanemu towarzystwu.

W sprawie stosunków miasta do towarzystwa elektryczności z 1886 roku nie uważamy za konieczne zmienianie dotychczasowych wytycznych, bowiem elektryczność jest obecnie w stanie dos-

tarzyć prąd zarówno prywatnym odbiorcom, jak i przemyślowi.

Trudniejsza jest sprawa umowy powierzonej przeprowadzenie kanalizacji towarzystwu hiszpańsko-holenderskiemu, a odrzucenie oferty towarzystwa Balknollesa, które posiada wszechświatową sławę i wykonało już cały szereg podobnych robót ku zadowoleniu swych klientów.

Dlatego też będziemy musieli się dokładnie w tej sprawie rozpatrzeć głównie zaś rzeczą jest byt towarzystwa, które podpisało z miastem umowę przedwstępna dowiodło nam, iż roboty takie prowadziło w zachodniej Europie.

Jaki będzie stosunek panów do składu obecnego personelu miejskiego. O ile urzędnicy ci pod względem fachowym będą odpowiedni na swych stanowiskach, nie mamy zamiaru poczynić zmian personalnych. Przynależność partyjna, urzędnika, posiadającego odpowiednią kwalifikację na swoje stanowisko, jest dla nas całkowicie obojętna. Przeprowadzenie rugowania ze względu partyjnych uważamy całkowicie za niewskazane. b.

#### RADNY RAPALSKI (PPS.).

Ogólna polityka frakcji PPS. w przyszłej radzie miejskiej ze zrozumiałych powodów będzie polityką opozycyjną, jednakże nie będzie to opozycja destrukcyjna demagogiczna, ale rzeczowa i twórcza.

W stosunku do prac i poczynań przyszłej gospodarki miejskiej, o ile będą one szły po linii dążeń i potrzeb szerokich warstw pracujących i o ile nie będą one pacyły dotychczasowej działalności samorządowych, odniesiemy się przychylnie, w przeciwnym razie nie cofniemy się przed najostrejszą opozycją wszelkiego rodzaju obstrukcją, dopuszczalną w życiu parlamentarnym.

Jeżeli wiać pod uwagę sprawę bardzo aktualną i żywotną dla mieszkańców Łodzi, a mianowicie sprawę kanalizacji, to jak wiadomo ustępujący magistrat kwestję tę postawił konkretnie, przeprowadził pertraktacje wstępne przy ciągnięciu kapitału zagranicznego, uzależnia-

jąc rozpoczęcie prac od zatwierdzenia umowy tej przez nową radę miejską.

W tej właśnie sprawie, jak i w wielu innych sprawach zasadniczych zajmujemy stanowisko jasne i stanowcze, przedstawiając się wszelkiego rodzaju naciskom, dążącym do zredukowania liczby oddziałów w magistracie, czy też zamknięcia pewnych instytucji ze względu wyraźnie partyjnych.

Ogólna polityka przyszłej rady miejskiej pójdzie prawdopodobnie w kierunku zaostrzenia antagonizmów narodowościowych, a większość nowej rady stanowić będą stronnictwa Ch. J. N. NPR., które nie mają zupełnie żadnych interesów wspólnych, jeżeli chodzi o względy ekonomiczno-społeczne, a które połączyły się na wspólnej platformie szowinizmu.

Dlatego też oczekiwać należy silnego tarć narodowościowych.

Co się dotyczy stosunku PPS. do innych frakcji robotniczych w radzie miejskiej to PPS. skonsoliduje poniekąd wysiłki tych wszystkich stronnictw robotniczych istworzy w ten sposób silny blok opozycyjny.

Dlatego też istniejące próby wytworzenia kontaktu pomiędzy takimi ugrupowaniami robotniczymi jak „Bund”, „Polskiej-Sjon” i „Niemiecka Partia Pracy” za pomocą specjalnej komisji międzyfrakcyjnej, która będzie czynnikiem porozumiewawczym pomiędzy stronnictwami robotniczymi.

#### WICEPREZYDENT GROSZKOWSKI

P. Groszkowski oświadczył, iż stronnictwo jego zasadniczo punkty programu swej działalności w radzie miejskiej spręczyłoby, lecz ścisły program gospodarki samorządowej poczynił w tym kierunku przyszłych władz miejskich nie został jeszcze w dostatecznej mierze omówiony, a dyskusja nad tym programem obecnie się odbywa.

Wobec tego p. Groszkowski oświadczył, iż nie ma informacji i wyjaśnień, dotyczące stanowiska stronnictwa Ch. J. N. odnośnie do chwili rozpoczęcia intensywnej pracy w radzie miejskiej.

## Jak władze szkolne reorganizują szkolnictwo?

### Włóścianie w powiecie łódzkim domagają się obsadzenia stanowisk nauczycielskich.

W ubiegłym roku szkolnym zauważyć się dała bardzo silna potrzeba przeprowadzenia zasadniczych zmian w organizacji szkolnictwa powszechnego, które liczy w powiecie łódzkim 80 proc. szkół jedнокlasowych.

Dlatego też istniało dążenie do rozbudowy szkół wyższego typu przez stworzenie szkół 7-klasowych.

Program ministerstwa obejmuje zakres działania szkoły powszechnej w obrębie 6 klas, który stopniowo jest wprowadzany w życie.

Szczególną uwagę kładzie inspekcja szkolna przy wizytacji szkół na dokładne przestrzeganie programu ministerialnego, jak również na frekwencję uczniów w szkołach powszechnych powiatu łódzkiego, która waha się w granicach 94-96 proc. przy 70 proc. uczęszczających regularnie.

Inspekcja szkolna spółdziała z radą szkolną powiatową w sprawach administracyjno-gospodarczych i oświaty poza-szkolnej, a współpraca ta bardzo była owocną dzięki temu, że wydział powiatowy sporadycznie subwencjonował poszczególne akcje.

Między władzami szkolnymi a związkiem nauczycielskim istniała również harmonijna współpraca, tembardziej, że nauczycielstwo w radzie szkolnej posiada swych przedstawicieli, jak również w urzędzie dyscyplinarnym.

Nauczycielstwo powiatu łódzkiego zrzeszone w związku jest czynnikiem bardzo dodatnim, ponieważ odznacza się

zrozumieniem swego zadania, czego dowodem jest praca wśród ludu, która ostatnio wydaje bardzo dobre wyniki.

Budowanie szkolnictwa wymaga wielkich ofiar i ciężarów, które ludność ogół ponosi niechętnie, ale w wielu wypadkach ludność sama dzięki interwencji nauczycielstwa i agitacji tegoż, sama domaga się obsadzenia wszystkich stanowisk nauczycielskich, jak również, uczęszczania wszystkich dzieci do szkół. Dlatego też idąc po linii dążeń ludności, władze szkolne w zamierzeniach swych postawiły rozbudowę szkolnictwa, której pierwszym etapem był przeprowadzony spis dzieci w wieku szkolnym, a w miarę możliwości i odpowiednich warunków przymus szkolny w powiecie będzie przeprowadzony, do czego przygotowania czynione są obecnie przez władze szkolne na szeroką skalę. b.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. „Starcowi”. Wiersz nie nadaje się do druku. Rymy: „może — Boże”, „wszechwładny — szkaradny”, „spóźniony — wymysłony”, a wreszcie „przybądź — przysiąc” absolutnie dyskwalifikują wiersz, tembardziej, iż cały składa się z podobnych rymów.

P. S. W. Do kosza.

P. „Stalemu prenumeratorem”. Sprawy poruszonej przez Pana poświęcimy w najbliższych dniach specjalny artykuł. Pośrednio dotyczy jej również publikowany w „Republice” artykuł p. dr. Wejsberga, dyrektora wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi p. t. „O samodzielność skarbową samorządu”.

#### Z biura ksiąg stałej ludności.

Okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. biuro ksiąg stałej ludności załatwiło: 3708 korespondencji, 2062 metryk, 772 kwestionariuszy sądowych, 145 kwestionariuszy wydziału zdrowotności publicznej o przynależności do m. Łodzi i wydało 15,983 dokumentów z ksiąg stałej ludności.

Oplaty kancelaryjne pobrano marek 9,826,600.—

#### Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr. Miejski. Pogodnym uśmiechem lekkiej komedii angielskiego pisarza Viktora, żegna nas dyrekcja Teatru w „Koteczce” ostatniej premierze bieżącego sezonu. Wesole sytuacje, humor niefrasobliwy komizm bez szarży — oto zalety „Koteczki”. Reżyserja w osobie p. Sarneckiego, dokłada wszelkich starań ażeby premiera wypadła jaknajlepiej. Role spoczęły w wypróbowanych rękach pp. Jarkowskiej, Podgórskiej, Wrześniowskiej oraz pp. Debicza, Krotkiego, Urbanańskiego i Sarneckiego, co daje pełną rękomię powodzenia artystycznego „Koteczce”.

#### Kronika policyjna.

##### FALSZOWANIE PAPIEROSÓW.

Od dłuższego czasu sprzedawcy uliczni wyrobów tytoniowych sprzedają papierosy, których opakowanie nie odpowiada całkowicie faktycznemu gatunkowi tychu.

Machinacje te są przeprowadzone bądź przez podważenie pudełka, bądź przez fałszywe opakowanie. (b.)

#### USŁOWANE SAMOBÓJSTWO.

W domu nr. 16 przy ul. Leszno, we wrocławskim mieszkaniu w celu pozbawienia się życia napotyknął się esencji octowej niejaka Umińska Eustachja. Wezwane pogotowie ratunkowe, Umińska w stanie ciężkim przewieziono do szpitala przy ul. DREWNOWSKIEJ. Przyczyna samobójstwa na razie nie ustalona. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie. p.

#### Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczynym swem piśmie kilku słów, które bez pośrednio zainteresować powołany magistrat m. Tomaszowa.

Główną arterią, przez którą przelewa się życie naszego miasta, jest plac Kościuszki; plac który otrzymał nazwę od imienia bohatera narodowego, którego pomnik widnieje na czołowym miejscu. Mnóstwo ludzi, nie tylko miejscowych, lecz i przybyszów ogląda ciekawie pomnik wielkiego człowieka. Lecz jakże przykro dotkliwym się czuje, gdy widzi się postać tę, zwłaszcza lewą stronę twarzy, dosłownie pokrytą piaskiem i ekskrymentami. Stan ten trwa od czerwca r. b. A przecież panowie radni, jak również pan prezydent dość często przechodzą tędy do swego urzędu, znajdując się naprzeciw wspomnianego pomnika. Czy nie znalazłoby się choć trochę czasu, by zmyć brudy, które dotychczas nie znalazły się na tak historycznej twarzy? Może ojcowie naszego miasta zbudują z rozkosznej drzemki i choć tyle uczynią dla Nieśmiertelnego?

Tomaszów, dnia 18. VII. 1923 r.

B. M.



# Przemysłowcy mają dziś zamknąć fabryki jeśli robotnicy będą stosować represje względem członków rodzin policjantów.

**KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE**  
Komitety wojewody Rembowski  
wczoraj po południu kon-  
ferencję w sprawie zajść w fabrykach,  
na tle wydalania żon polic-  
jantów z fabryk.  
W konferencji tej, której przewodni-  
cą wojewoda Rembowski, brali u-  
czestniczący wojewoda Łyszkowski, pro-  
kurator, komisarz rządu Łyżcki,  
komisarz Łyżdorczyk i przedsta-  
wicieli związków zawodowych, klasowe-  
wójczyński i „Pracy” — p. Kazi-  
mierczak.  
Wstępnie wojewoda oświadczył, że  
wobec tych zajść, które mają miejsce w fabrykach  
i podjęta pracy, są niedopusz-  
tliwe.  
Wojewoda oświadczył następnie  
ożądał od władz centralnych dys-  
ponować, aby wpłynęły na przedstawicie-

li robotników, by ci zaniechali represji,  
a następnie nawoływał przedstawicieli  
związków, by przyczynili się do zlikwi-  
dowania podobnych zajść.

W odpowiedzi zabrał głos p. Kazi-  
mierczak, który stwierdził, że w spra-  
wie tej jest on bezradny w danej chwili,  
bo stanął on wobec faktu dokonanego,  
gdyż na zebraniu delegatów fabrycznych  
została przyjęta ta uchwała.

Mówca przyrzekł, jednak w tej spra-  
wie odbyć zebranie delegatów fabrycz-  
nych, na którym wyjaśni całą sytuację i  
postara się wpłynąć na delegatów.

Następnie zabrał głos p. Kałużyński,  
który oświadczył, że zarząd klasowego  
związku jest przeciwny uchwale dele-  
gatów fabrycznych w sprawie wydalania  
żon policjantów i przyrzekł w kon-  
kluzji zwołać na dziś zebranie dele-  
gatów fabrycznych, gdzie sprawa ta będzie  
omawiana.

Po wysłuchaniu przedstawicieli zwią-  
ków robotniczych zabrał głos prokura-  
tor, który zaznaczył że podobne repre-  
sje ze strony robotników są w konstytu-  
cyjnym państwie niedopuszczalne, i że  
bezwzględnie będzie pociągał winnych  
do surowej odpowiedzialności.

Następnie zabrał jeszcze głos przed-  
stawicieli związków, którzy podkreślali  
że uchwały te zostały przyjęte przez de-  
legatów w atmosferze podniecenia, spo-  
wodowanego krwawymi, zajściami i  
przyrzekli na zebraniach dzisiejszych za-  
targi te zlikwidować.

W międzyczasie wojewoda Rembow-  
ski otrzymał zawiadomienie związków  
przemysłowców, iż z powodu, dalszych  
zatargów na tem tle postanowili w dniu  
dzisiejszym fabryki zamknąć.

P. wojewoda zwrócił się wobec tego  
do przemysłowców, by ci wstrzymali

się z wykonaniem uchwały aż do pow-  
zięcia decyzji na zebraniach robotniczych  
które odbędą się w dniu dzisiejszym. b

## MINISTER DAROWSKI INTER- WENJUJE.

W dniu wczorajszym min. Darowski  
zwrócił się do związków zawodowych  
w sprawie rugowania z fabryk przez ro-  
botników członków rodzin policjantów.

Min. Darowski wzywa zarządy zwi-  
ązków zawodowych, by autorytetem  
swym wpłynęły na odwołanie tej uchwa-  
ły i by przyczyniły się do jaknajszysze-  
go zlikwidowania zatargów, powstałych  
na tem tle.

Jednocześnie min. zawiadamia zwi-  
ązek, iż w razie niezłatwienia tej sprawy,  
będzie zmuszony ująć ją w własne rece,  
uciekając się w ostatecznym wypadku  
do rozporządzanych przezeń represji. b.

## Zlikwidowanie zatargów w fabrykach.

Wczorajszym w kilku fabry-  
kach nastąpiło zawieszenie pracy w  
związku z żądaniem robotników usunie-  
cia policjantów.

Podobne zajście miało miejsce w fa-  
bryce Richtera, która również została  
przez administrację zamknięta.

Fabryka Bidermana w dalszym ciągu  
jest nieczynna, jak również Rozenblata.

Wobec energicznej postawy robotni-  
ków, którzy pracy nie chcieli podjąć, ad-  
ministracja fabryki na czas nieogranic-  
zony ją zamknęła.

Podobne zajście miało miejsce w fa-  
bryce Richtera, która również została  
przez administrację zamknięta.

Fabryka Bidermana w dalszym ciągu  
jest nieczynna, jak również Rozenblata.

na zasadzie orzeczenia komisji statysty-  
cznej.

Związek „Praca” natomiast zrezygno-  
wał z zasady obliczenia wzrostu drożyz-  
ny według zasad urzędu statystycznego,  
żądał natomiast ogólnej 90 procentowej  
podwyżki.

## Jak będzie obliczany wzrost drożyzny. Konferencja przemysłowców z robotnikami.

Wczoraj z inicjatywy związku „Pra-  
ca” została zwołana w lokalu związku  
przemysłu włóknistego w Państwie Pol-  
skiem konferencja w sprawie opracowa-  
nia planu czynności przygotowawczych  
do obliczenia wzrostu drożyzny w okre-  
sie od 16-go bm. do dnia 1-go sierpnia.

W konferencji brali udział przedsta-  
wicieli związku „Praca” p. Kazimier-  
czak, związku klasowego — p. Kałużyń-  
ski i chrześcijańskiego p. Świątkowski,  
przewodniczył konferencji p. inż. Rumpel.

Na wstępie p. Kazimierczak wska-  
zał na zbliżenie się terminu przystąpienia  
do obliczeń i zaznaczył, iż wobec tego  
pożądanym jest, by komisja, która  
zajmie się wyliczaniem wzrostu drożyz-  
ny ukończyła się już obecnie i przy-  
stąpiła do prac przygotowawczych,  
tak by orzeczenie jej nie uległo zwłoce.

Mówca zaznaczył, iż do składu komi-  
sji winno wejść po 3 przedstawicieli każ-

W najbliższych dniach ponownie zo-  
stanie zwołana konferencja dla uregulo-  
wania powzrosłego zatargu, aby do no-  
rozumienia nie doszło niechybnie wybuch  
nie strejk.

## Zatarg w przemyśle metalowym trwa.

Przemysłowcy proponują te same warunki, które obo-  
wiązuja w przemyśle włóknistym.

już donosiliśmy, związek zawo-  
dowych robotników przemysłu metalowego  
nie zgodził się do przemysłowców z żąda-  
niem podwyżki w wysokości 75 proc.

Przemysłowcy zaproponowali pod-  
wyżki w wysokości 50 proc., którą to  
proponicję odrzuciło i postanowiło  
nie odroczyć i postanowiło  
nie odroczyć i postanowiło

Wczorajszym przemysłowcy  
następujące pismo do zarządu  
zawodowego:

Wczorajszym polskiego związku  
robotników metalowych komunikuje  
posiedzeniu w dniu 23 b. m. posta-  
nowienie w przemyśle metalo-  
wym podwyżki płac, jakie zo-  
stają stosowane w przemyśle włó-  
knistym, przyczem od dnia 12 b. m.

do dnia 21 b. m. 50 proc. zaś od 23 b. m.  
— 67 proc.

Następnie postanowiono regulować  
płace co 2 tygodnie na zasadzie orze-  
czeń komisji statystycznej w Łodzi ana-  
logicznie do zawartej umowy w przemy-  
śle włókienniczym.

Na zasadzie powyższego minimalne  
płace będą wynosiły od 23 b. m. dla rze-  
mieśnika mk. 56,380 dziennie, dla pomo-  
cy fachowej — 38,680 mk. dziennie, dla  
robotnika podwózkowego — 32,800 mk.  
dziennie, dla ucznia 1 roku 10,680, dla  
ucznia 2 roku 13,760, dla ucznia 3 roku  
18,000 mk.

W najbliższych dniach odbędzie się  
ogólne zebranie robotników, na którym  
zdecydowane zostanie, czy podwyżkę  
proponowaną przyjąć, czy też odrzucić i  
przystąpić do bezrobocia. b.

## Groźba nowego strejku włókienniczego w Białymstoku.

W Białymstoku donoszą nam:  
Magazynująca się ostatnio drożyzna  
wobec robotników przemysłu włó-  
kienniczego w Białymstoku do wystąpienia  
z żądaniem podwyżki płac.  
W dniu 13 b. m. związek „Praca”  
z chadeckim związkiem wystawili  
żądanie podwyżki płac 90 proc. Związek  
wystawił osobne żądania pod-  
wyżki i regulacji płac robotni-  
ków w tkalniach.

W ostatniej chwili związki  
i chadecki odmawiali wysta-  
wionych żądań z wyjątkiem  
ten ostatni wystawił wspólne  
żądanie z związkiem majstrów  
w tkalniach „Siła”.

Wobec tej sytuacji, w której  
związek klasowy i związek majstrów fa-  
brycznych z drugiej strony związku „Pra-  
ca” i chadecki.

Wobec tego rozbiła oczywiście skorzy-  
ści przemysłowcy, którzy oświadczyli,  
że w związku z poszczególnymi związkami  
nie przetraktować.

Ostatnio zwołana w dniu 19 b. m.  
przez inspektora pracy wspólna konferen-  
cja z przemysłowcami i robotnikami nie  
doprowadziła do porozumienia, gdyż  
przemysłowcy zażądali coinnęcia przez  
związek klasowy wystawionego żądania  
regulacji płac dla robotników akordo-  
wych w tkalniach, na co ten ostatni zgo-  
dzić się nie chciał.

Po zerwaniu rokowań wszystkie zwią-  
zki poczyniły przygotowania do strejku i  
zawiadomili przemysłowców oraz inspek-  
tora pracy, że gdyby żądania ich nie zo-  
stały uwzględnione do soboty, to zastrej-  
kują.

W ubiegłą sobotę została ponownie  
zwołana w magistracie konferencja prze-  
mysłowców i robotników z udziałem  
przedstawiciela starostwa, która nie do-  
prowadziła do porozumienia.

Przemysłowcy zaakceptowali 50 proc.  
podwyżki, zaś związek klasowy żądał re-  
gulowania płac na tych samych zasa-  
dach co w Łodzi, to znaczy 67 proc. pod-  
wyżki oraz regulacji płac co 2 tygodnie

## STREJK POWSZECHNY W CZESTO- CHOWIE.

W nocy z 23 na 24 b. m. aresztowała  
policja w związku z akcją strejkową  
5 robotników, wobec czego o godz.  
8 rano zebrała się rada związków zawo-  
dowych Częstochowy, która proklamo-  
wała strejk powszechny.

W wykonaniu tej uchwały zostały  
zorganizowane we wszystkich fabry-  
kach zebrania robotnicze, na których po-  
stanowiono do strejku przystąpić, aż do  
zwolnienia aresztowanych robotników.

Już w godzinach rannych zostały  
puszczone w ruch syreny fabryczne jako  
oznajmienie, iż robotnicy przystępują do  
strejku.

Rada związków zawodowych Inter-  
wieniowała w tej sprawie u władz admi-  
nistracyjnych. (b.)

## STREJK SZEWCÓW TRWA.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w in-  
spektoracie pracy konferencja między  
pracodawcami a związkiem zawodowym  
szewców, na którym związek klasowy  
opuszczył posiedzenie ponieważ nie zgo-  
dzono się na to, by podwyżka 67 proc.  
była stosowana do płac indywidualnych,  
a nie do cennika.

Wobec tego, że polski związek szew-  
ców zgodził się na regulację płac w sto-  
sunku do cennika, odbyło się w lokalu  
okręgowej komisji zebranie członków  
klasowego związku, na którym po zdaniu

dego związku, tak by obliczenie to by-  
ło całkowicie aprobowane przez oby-  
dwie strony nie wywoływało sprzeciwu.

Następny mówca p. Kałużyński omó-  
wił jeszcze pewne szczegóły, na ogół  
przychylając się do wywodów przed-  
mówcy.

Inż. Rumpel stwierdził, iż sprawa ta  
tak prędko nie będzie załatwiona przez  
główny urząd statystyczny i że nie na-  
leży spodziewać się przybycia materia-  
łu statystycznego z Warszawy przed  
dnem 1-go sierpnia.

Po dłuższej dyskusji postanowiono,  
iż w razie nie otrzymania przed dniem  
1ym sierpnia materiału statystycznego  
z głównego urzędu statystycznego, komi-  
sja przystąpi do obliczenia wzrostu  
drożyzny, biorąc za podstawę schemat  
dotychczasowy komisji do badania przy-  
rostu kosztów utrzymania w Łodzi przy-  
czynione zostaną po wzajem-  
nym porozumieniu konieczne zmiany. b.

W sprawozdaniu z zatargu uchwalono ża-  
dać podwyżki 67 proc. i w razie odmowy  
pracodawców, strejkować w dal-  
szym ciągu. (b.)

## STREJK TAPICERÓW.

W związku z żądaniem podwyżki  
płac o 60 proc. dla tapicerów odbyła się  
w lokalu klubu rzemieślniczego konfe-  
rencja między pracodawcami a robo-  
tnikami, na którym majstrów zapropono-  
wali 25 proc. podwyżki.

Robotnicy propozycję tę odrzucili i  
po ukończonej konferencji odbyło się ze-  
branie pracowników tapicerskich, gdzie  
po wysłuchaniu sprawozdania z odbytej  
konferencji uchwalono nie odstępować  
od poprzednich żądań i przystąpić do  
strejku. (b.)

## ŻADANIA MALARZY.

Na ogólnym zebraniu malarzy uchwa-  
lono wystąpić z żądaniem podwyżki płac  
o 30 proc.

Jako ostateczny termin uchwalono  
czwartek 26, a w razie nieprzyjęcia wy-  
stawionych żądań, uchwalono w piątek  
przystąpić do strejku. (b.)

## ŻADANIA STOLARZY.

W lokalu związku drzewnego odbyło  
się walne zebranie wszystkich żydow-  
skich stolarzy, na którym uchwalono  
wystąpić z żądaniem podwyżki płac o  
50 proc. i regulacji płac co 2 tygodnie na  
podstawie orzeczeń komisji statystycz-  
nej. (b.)



# Pięć tygodni aresztu za jeden policzek. Wyrok w procesie Stroński-Radomski.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki“.)

WARSZAWA, 24 lipca. — W drugim dniu rozpraw sala wypełniona po brzegi. Przeważają oficerowie czynni w mundurach i zdemobilizowani po cywilnemu.

Nie brak i płci pięknej z kwiatami dla oskarżonego. Początek rozprawy o godz. 10 min. 30.

Posła Strońskiego narazie niema. **MOWA PROKURATORA.**

Zabiera głos prokurator Grodzicki, który stwierdza, że jest tego rodzaju sprawa, w której wystarczyłoby właściwie krótko

poprzec tylko oskarżenie.

Mamy tu jednak także do czynienia z przestępstwem, które dostało się do władz publiczno-państwowych przez sąd honorowy. Sprawa ta ma szerokie tło społeczne i polityczne. Powodem działania oskarżonego i jego atak na posła Strońskiego nie był skutkiem animozji osobistych. Musimy się oprzeć na tem, co mówi por. Radomski i motywy jego podjąć pewnej analizy. Przedewszystkiem pobudką do działania było uczucie gniewu, co powstało skutkiem własnych przeżyć, przemyśleń i odczuć w chwili czytania całego szeregu artykułów posła Strońskiego. Zeznania wszystkich świadków dowodzą nam, że tego rodzaju krytyka mogła powstać u wielu oficerów. Mając tę pobudkę czynu na względzie musimy się zastanowić, czy por. Radomski był uprawniony do takiego sposobu reagowania.

Oficer ma zawsze prawo do reagowania wtedy, gdy chodzi o honor munduru, o honor armji i wodza.

Chodzi tylko o formę. Oskarżony dał się porwać

chwilowemu odruchowi uczuciowemu.

Afekt jego był świadomy i trwał w

nim przez czas długi. Czyn por. Radomskiego musimy jak najsurowiej potępić. Człowiek, noszący mundur oficera, który poza godnością osobistą reprezentuje także i godność państwową, nie może być usprawiedliwiony.

Z tych wszystkich względów prokurator prosi o jaknajsurowszy wymiar kary. **MOWA OBRONCY.**

Obrońca oskarżonego mecenas Paschalski stwierdza przedewszystkiem, że sprawa się rozrosła i ze sprawy drobnej, personalnej, gdzie chodziło

o jeden policzek, przeobraziła się w sprawę doniosłą. Co do stanu faktycznego zdarzenia nie wiele można dodać. Należy tylko podkreślić szczególną tego aktu uroczyść.

Por. Radomski postąpił tak bardzo po młodzieńczoemu i było w tem coś z dalekiego echa dawnych rycerskich obyczajów. Tak się zachowywali w odległych czasach przeciwnicy, którzy mieli za chwilę zatopić

szpady w swych sercach. Tak się sobie kłaniali i tak do siebie mówili.

W dalszym ciągu obrońca udowadnia, że por. Radomski działał w stanie przymusu psychicznego, który jakkolwiek wymyka się z pod określeń prawnych, niemniej jednak został stwierdzony przez nowoczesną psychologję eksperymentalną.

Jest to decyzja, która się dokonuje w stanie niepodświadomym.

Por. Radomski będąc na galerji sejmowej uczył napływ żalu i pogardy, co się zbierało w nim przez cały szereg lat. Po seł Stroński był dla niego fantazją, niemal mitem, o którym wiedział tylko tyle, że bluzga coraz na ukochanego wodza jadowitą śliną.

Kiedy go na własne oczy wreszcie zobaczył, reakcja musiała być bardzo silną, bo por. Radomski zobaczył na własne

oczy sprawę krzywd.

Zajście zakończyło się w ten sposób, że p. Stroński oddał bilet por. Radomskiego policjantowi, jako pierwszemu świadkowi honorowemu.

Po południu błąd ten został naprawiony i u por. Radomskiego zjawili się świadkowie. Był z tego por. Radomski bardzo zadowolony, gdyż przypuszczał, że sprawa zostanie rozwiązana po rycersku, w co mocno wierzył, czego pragnął. Oparto się jednak na kodeksie Bożewicza i tak oto cała sprawa znalazła się w sali sądowej.

P. redaktor Stroński uważa, że oddając pełnomocnictwa świadkom, nie mógł wpływać na dalszy los sprawy. Jednak nie ulega wątpliwości że p. Stroński mógł zupełnie inne dać zlecenie swoim świadkom. Byłby wtedy mógł załatwić całą aferę w sposób

znacznie przyjemniejszy i nie tak rozwlekły, jak w tym wypadku.

Twierdzi dalej obrońca, że gdyby miało istotnie przestrzegać prawne przepisy i drogę normalnego postępowania, co drugi numer „Rzeczypospolitej” byłby skonfiskowany.

Ale Naczelnik Państwa nie życzył sobie tego. Wskutek tego różne organy przez trzy lata hulają. Nie można było wtedy w sposób podobny pisać o komisarzu policji, ale osoba Naczelnika była dostępna dla wszelkich inwektyw.

Takj stan rzeczy musiał doprowadzić por. Radomskiego do wniosku, że o uzyskaniu satysfakcji na drodze prawnej mu wy być nie może.

Wszakże p. redaktor Stroński został skazany w swoim czasie za oszczerstwo rzucone na Naczelnika Państwa na... 100.000 marek kary.

Przeło jasnym się stało, że interwencja osoby prywatnej nie mogła być dokonana.

Po skończonej mowie obrońcy strońskiego zabral głos przewodniczący, który zwrócił się do oskarżonego z następującymi słowami:

— Panie por. Radomski! Sąd uda się na naradę aby wyrok Ma pan prawo do ostatniego słowa.

Na to por. Radomski odpowiedział:

— Nic więcej nie mam do powiedzenia.

O godz. 1 min. 50 sąd udaje się na naradę, która trwa 1 i pół godziny.

O godz. 3 min. 20 wśród napiętych oczekiwanych odczytuje wyrok.

„Por. Radomski Jerzy” wyrokem dnia 9 czerwca 1923 r. w sprawie przed gmachem sejmowym obrażenia obrażającego nieetykietki na osobę posła p. Strońskiego go dionją w twarz, przez co stało się wykroczenie, przewidziane w art. 475 K. K. za co w myśl art. 10, 30 i 4650. „Por. Radomski Jerzy” wyrokem dnia 9 czerwca 1923 r. w sprawie przed gmachem sejmowym obrażenia obrażającego nieetykietki na osobę posła p. Strońskiego go dionją w twarz, przez co stało się wykroczenie, przewidziane w art. 475 K. K. za co w myśl art. 10, 30 i 4650. „Por. Radomski Jerzy” wyrokem dnia 9 czerwca 1923 r. w sprawie przed gmachem sejmowym obrażenia obrażającego nieetykietki na osobę posła p. Strońskiego go dionją w twarz, przez co stało się wykroczenie, przewidziane w art. 475 K. K. za co w myśl art. 10, 30 i 4650.

Następnie przewodniczący wyłożył nader obszerne motywy wyroku.

Sąd w motywach zaznaczył, że przy orokowaniu wyroku przyjęto liczącą łagodząca. Taką okolicznością jest fakt, że oskarżony Piłsudskiego i działał w obronie brego imienia.

Oskarżony wyroku nie przyznał się do przysługującego mu przestępstwa.

W imieniu posła Strońskiego mec. Nowodworski, który oskarżony zgadza się z postanowieniem sądu, oświadczył, że wać nie będzie.

## Anglja odrzuca rozbrowienie.

Ministrowie jej twierdzą, iż konieczna jest raczej rozbudowa floty morskiej i napowietrznej.

PAT. — LONDYN, 24 lipca — W dyskusji nad kwestją rozbrowienia powszechnego brali udział również i ministrowie Fisher i Samuel Hoare. Przypomnieli oni, że w sprawie rozbrowienia odbyły się już 2 międzynarodowe konferencje w Waszyngtonie i Genewie. Ministrowie podkreślili konieczność zabezpieczenia kraju przed najazdem obcym, co dla Anglii szczególnie jest ważne na morzu ze względu na jej położenie topograficzne oraz konieczność utrzymania ciągłego kontaktu z kolonjami. Co się tyczy floty napowietrznej, to wzrost potęgi tej floty wydaje się tem więcej koniecznym, że floty napowietrzne innych państw rozwijają się z przerażającą szybkością. Potrzebę konieczności utrzymywania olbrzymiej floty wykazały dostatecznie masowe ataki na Anglję eskadr nieprzyjacielskich. Wydały one rezultaty bardzo niebezpieczne dla kraju. W przyszłej wojnie ataki te mogą być stokroć gorsze. Anglja pragnie doprowadzić swoje siły zbrojne do takiego stanu, który mógłby zapewnić bezpieczeństwo kraju. W żadnym razie nie należy upatrywać w tych dążeniach jakichkolwiek zamjarów zaborczych.

Jeżeli mowa o rozbrowieniu, to rozbrowienie także powinno być przeprowadzone jednocześnie, powszechnie i racjonalnie, a nadewszystko poprzedzać je winno rozbrowienie moralne, którego się dokona przez wpojenie w naród wiary w to, iż rozbrowienie nie ma na celu osłabienia któregokolwiek z państw. Chodzi tu o usunięcie uczucia wzajemnej podejrzliwości, która jest przeszkodą na drodze do utrwalenia pokoju europejskiego.

Hoare zakończył swe przemówienie,

zaznaczając, iż dzisiaj nie czas jeszcze na zwoływanie międzynarodowej konferencji rozbrowieniowej. Min. wyraził nadzieję, iż konferencja taka niewątpliwie zostanie zwołana w momencie, który rząd angielski uzna za wskazany.

PAT. — LONDYN, 24 lipca — Izba gmin odrzuciła 286 głosami przeciwko 169 wniosek domagający się zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrowień.

### ODPOWIEDZ FRANCUSKA.

PAT. — PARYŻ, 24 lipca — Odpowiedź rządu francuskiego na propozycje angielskie wysłana zostanie do Londynu przed 3 sierpnia r. b.

KATASTROFA FINANSOWA  
BERLIN, 24 lipca — „Vossische Zeitung” zajmując się dziś ostatnimi pleczętowaną kapitulacją Rzeszy i państwa niemieckiego wielkiego kapitału. Dziennik twierdzi, że wczorajszy dzień ostatni dla niemieckiej waluty. Wobec światła bezprzykazywanej drugiej akcji ratowniczej. Obecnie nowojorski pozbawiony jest innych wskaźników dla kursu, gdzie musiał normować swą wartość w stosunku pomiędzy zapasem Reichsbanku i ilością banknotów w obiegu. Wczoraj wane oficjalne dane wykazały, że akcja w tej dziedzinie przegraną sposob najzupełniej tragiczny. Tym dniem nowy katastroficzny marki niemieckiej.

**EXPRESS WIECZORNY**

ukaze się w najbliższych dniach.

Codziennne pismo popołudniowe



## Co słysząc na giełdzie?

W dniu wczorajszym giełda warszawska notowała dolary po 136-137. Jednocześnie według parytetu giełdy gdańskiej należałoby płacić za dolara 176 tys. mk. polskich, zaś według przymusowego kursu berlińskiego 159 tys. Zurych okazał się lepszą poprawą marki naszej, tym niemniej dolar kalkulował się tam 147,280 mk. pol. Marka niemiecka według parytetu gdańskiego kalkuluje się na 0,33 mk. pol.

Przebieg wczorajszego zebrania giełdy walorów był o wiele spokojniejszy, niżeli onegdajszego. Można powiedzieć, że na ogół tendencja mocna, jednak pozbawiona charakteru zdenerwowanej hauby. Nie obyło się jednak bez papierów, które wysunęły się na czoło. Tym razem był Cukier, który doszedł do wysokości 10,300 tys. zyskując w przeciągu doby 4,650,000 czyli ok. 80 proc. swej wartości.

Jest to początek spodziewanej haussy tego papieru. W kuljach opowiadają, że po wakacjach zostanie wydanych 16 akcji nowych na 3 dawne oraz że równocześnie ma nastąpić przewalutowanie majątku, przyczem kapitał zostanie podwyższony o 20 miliardów.

Były jednak też oliary. Do nich należał w pierwszym rzędzie Lenartowicz, który stracił 33 proc., utrzymując się z trudem na 34 5 tys., Zieleniewski stracił 28 proc., poprawiając się z końcem zebrania na 1300 tys., wreszcie B-cia Jabłkowski obniżył się o 20 proc., kończąc z tendencją baissową na 57,5 tys.

Akcje bankowe wykazały pewne ożywienie, stosunkowo znaczniejsze w porównaniu do innych papierów. Na czoło się wysunął Bank dla Handlu i Przemysłu, który zyskał 30 proc., w porównaniu zaś

ze sobotą 60 proc. Bank Dyskontowy zdołał być 20 proc., w porównaniu ze sobotą 55 proc., Bank Zachodni może się wykazać 24 proc. polepszeniem kursu. Zwyżkę kursową w granicy ok. 15 proc. wykazały się mogą akcje: Banku Handlowego w Warszawie, Kredytowego, Lwowskiego Przemysłowego, Tow. spółdzielczych. Do brzo poinformowani przywiązują nadzieje do Banku spółek zarobkowych, który ostatnio wykazał zaledwie 3 proc. W każdym razie nie sądzą, by to była kwestja najbliższych dni.

Metalurgiczne w zaniedbanju. Najsilniejszy Ostrowiec, okrzyknięty Starachowice, Liłpopy, Parowozy, Pocisk wykazują bardzo małe korzyści lub żadne. Cegielski jest stałą oliarą. Wczoraj obniżył swój kurs o 7,5 proc. Nadzieje przywiązują do Rudzkiego, który podobno będzie dystansował innych współtowarzyszy.

Słodkie akcje cukrowe, prócz Cukru warszawskiego, który wszystkich wyprzedził, zwyżkowały od 15 do 20 proc., z wyjątkiem Chodorowa, który jest słodkim Cegielskim. Obję te akcje włoką się w ogonie za swoimi współtowarzyszymi.

Walory górnicze Węgiel, Modrzejów bez poważniejszych zmian.

Z chemicznych jedynie Puls wykazał 20 proc. zwyżkę, inne spokojnie lub poniosły nawet nieznaczne straty.

W Spirytusie, który wykazał wczoraj 12 proc. pokładają znaczne nadzieje.

Papiery naftowe prawie nie wykazują zmian. To samo się odnosi do papierów Elektrycznych.

Z zaniedbywanych walorów transportowych ospały Polbal wykazał aż 24 procentową zwyżkę. Handlowe stosunkowo mocno. Drzewo zyskało 25 proc.

Chodorow	815.
Niecurzędowe:	
Konopie	280.
Pruszków	55.
Nitrat	60.
Korek	90.
Opalówek	105.
Opal	8-9.
Polski Lloyd	55-60.
Lechita	16.

### GIĘDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 24 lipca. — Notowania końcowe. (Pierwsza gotówka, druga czek)	
Marka polska	260.
Belgia	20448.50—20551.50.
Włochy	18454.50—18145.50.
Anglia	1895250—1904750.
Ameryka	412965—415035.
Francja	24138—24862.
Szwajcaria	73715—74085.
Austria	593.50—601.50.
Praga	12531.50—12648.50.
Dolary	414.000.

Funty szterl.	1900000.
Franki franc.	24800.
PAT. — ZURYCH, 24 lipca. — Notowania końcowe.	
Berlin	0.0014.
Nowy Jork	559.50.
London	2572.
Paryż	33.47.
Mediolan	24.55.
Praga	16.65.
Warszawa	0.0038.
Wiedeń	0.0079.
Kor austr.	0.0080.
PAT. — GDANSK, 24 lipca. — Urzędowa	
Dolary amer.	443887.50—446412.50.
Funty szterl.	2119687.50—2130312.50.
Marki polskie	259.35—260.65.
Przekaz na Warszawę	249.37—250.63.
Na Paryż	28927.50—29072.50.
PAT. — GDANSK, 24 lipca. — Notowania giełdowe.	
Dolary	457.000.
Marka pol.	260.

## Wiadomości gospodarcze.

### PIENIĄDZE DARMO.

Znów paradoks, tym razem już ukoronowanie nienormalnych stosunków. Nieustanny spadek naszej waluty oraz brak pieniędzy, pomimo pogardzonych już milionów — wytworzył dziwne zjawisko: niesłychanie wysokie dyskonto. W czasach normalnych pewne oprocentowanie kapitału u nas oscylowało dokoła 6 procent rocznie. Bank Angielski płacił półtora. Na całym zachodzie nie znano stopy wyższej ponad 3-4 procent rocznie. Pobieranie ponad 12 od stu jest u nas dziś jeszcze (w teorii) karane przez kodeks karny. A jednak płaci się dziś w praktycznym życiu handlowym 8 od tysiąca dziennie, czyli 24 procent miesięcznie, inaczej 288 od stu rocznie. Ostatnia cyfra jednak może istnieć tylko w teorii. Dla okrągłości rachunku przyjmujemy, iż płaci się obecnie 25 procent miesięcznie. Oznacza to, że dyskontując weksel miesięczny na sto tysięcy płacą zań gotówką 75 tysięcy. Jeśli weksel będzie dwumiesięczny płaci się zań tylko 50 tysięcy. Tak więc za weksel czteromiesięczny właściwie nie się płaci, bo procent, obliczony z góry pożera cały kapitał. Zdyskontowanie takiego weksla byłoby podarowaniem go, czyli się zobowiązaniem do wypłacenia należności darmo. Oto jak bardzo obciążliwa forma kredytu — weksel staje się dobroczynną umową — darowizną...

### POPRAWA FRANKA SZWAJCARSKIEGO.

Niedawno donosiliśmy o ciągłym spadku franka szwajcarskiego. W ostatnich dniach zmieniła się jednak sytuacja i mnożą się oznaki, przemawiające za tem, że kurs franka się poprawia. Szwajcaria miała swoje przesiłenie gospodarcze, które jednak w ostatnim czasie widocznie złagodniało. Fabrykanci zaopatrzili się w wielkie ilości zagranicznych surowców, za które musieli natychmiast płacić. Ponadto występowała Szwajcaria zagranicą w charakterze wypożyczającej pieniądze, co spowodowało odpływ kapitałów zagranicę. Znane jest również, że rozmaite instytucje i banki szwajcarskie uczestniczyły w przedsiębiorstwach zagranicznych i nabyły wielką ilość akcji towarzystw zagranicznych. Te wszystkie okoliczności musiały z natury rzeczy wpłynąć na silniejszy popyt zagranicznych środków płatniczych i w konsekwencji na spadek franka. Charakterystycznym jest, że rząd szwajcarski, mimo możliwości uzyskania pożyczki zagranicznej, nie ubiegał się o taką, spodziewając się poprawy sytuacji z wewnątrz.

Jak się dowiadujemy, pozostaje ta poprawa kursu franka również w związku z szwajcarskimi zakupami interwencyjnymi na rynkach zachodnich a w szczególności na rynku szwajcarskim. Zakupy te miały przeciwdziałać spekulacji na baissę franka, jaka się w ostatnich tygodniach rozpanoszyła na giełdach zachodnich i jak widać osiągnęły one swój skutek.

### WYSTAWA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W MOSKWI.

Po dzień dłużej prawie wszystkie miejsca oddziału zagranicznego już wysprzedano firmom, które eksponują swoje fabrykaty na wszechrosyjską wystawę gospodarstwa wiejskiego. Oprócz udziału — Włoch, Francji, Ameryki, ustaliło się już także uczestnictwo Anglii, Holandji, Lotwy, Estonii, Czechosłowacji, Austrii, Persji, Japonii.

Holandia zastąpiona będzie na wystawie przez cały szereg firm, w tej liczbie fabryka lamp elektrycznych Philips, Węgier i inne. Lotwa i Estonia zbudowały oddzielne pawilony narodowe. Czechosłowację reprezentują: związek czeskiej przemysłowców fabrykacji stali, wtkowickie buty żelazne, centralny związek niemieckich kooperatywy wiejsko-gospodarczych w Czechosłowacji i inne. Austria będzie zastąpiona na wystawie przez Wiedeński arsenal — związek fabryk państwowych, który buduje swój pawilon, fabrykę Rosental — narzędzia rolnicze, kartel kos, firmę Reichert — instrumenty optyczne i naukowe, firmę Kremenecki — przemysł ciekrotechniczny, — Heid — fabryka budowy maszyn.

Persja występuje na wystawie jako związek narodowy. Od Danii i Japonii napływają zgłoszenia.

### SYTUACJA NA RYNKU TOWAROWYM.

W czasie strejku włóknarzy dał się zauważyć na rynku towarowym większy popyt niż zwykle, sprzedawcy jednak wstrzymywali się z transakcjami. Niezdecydowane losy strejku nie pozwalały im sprecyzować kalkulacji robocizny, wobec czego nie ujawniono cen na towary. Obecnie stan ten unormował się, jakkolwiek do stabilizacji jeszcze nie doszło. Cena na towary po strejku poszła znacznie w górę (dla ilustracji zaznaczę, iż koszula dzienna, która kosztowała przed strejkami 110.000 dziś kosztuje 200 tysięcy, cena ubrania gotowego z 650.000 poszła w górę do 1.000.000) szczególnie towar bawełniany i, jak zwykle, towar białły. Wobec tego frekwencja nieco zmalała. Sprawa dewizowa tkwi nadal na martwym punkcie. Fabrykanci nie są w stanie pokryć należności w przepisanym terminie. PKKP. mimo wyłączenia swych sił nie może nastarczyć. Prywatne dyskonto weksli dochodzi do 8-10 prom. dziennie.

Belpol	47,5—45—47,5
Hurt	53
Zegluga	50—40—43
Skóra i garbn.	100—90—97,5
Ćmielów	230—225—230
Polsk. Tow. Elektr.	215—150—190
Sila i światło	370—350—365
Spirytus	910—1050—1010
Nafta	175—160—170
Bracia Nobel	550—535—545
Hartwig	112
Sole potasowe	775—790—760
Spies	280—250—255
Wildt	92,5—115—105
Czersk	1000—930—980
Gosławice	525—585—540
Cukier	9000—10000—10300
Łazy	105—87,5
Węgiel	1075—1650—1400
Liłpop	230—205—215
Norblin	370—310—317,5
Orwein	110—95—100
Rohn i Zieliński	265
Starachowice	830—790
Ursus I em.	730—820—750 II em.
Zieleniewski	1250—1300
Zyrardów	39000—42000—40000
Borkowski	160—125—150
Jabłkowski	72—57,5
Polbal	34,5—29—32
Zach. Tow. dla Handl.	50—75
Elektryczność	2000—1650
Kabel	160—140—150
Haberbusch	550—605—580
Klucze	300—335—340
Polsk. Przem. Naft.	540—570—550
Lenartowicz	52—56—54,5
Pustelnik	240

### WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 24 lipca. — Tendencja dla akcji utrzymana.	
Akcje urzędowe:	
Zieleniewski	1250—1300.
Cegielski	170.
Parowóz	215—220.
Polska nafta	170.

GIEŁDA WARSZAWSKA.	
PAT. — WARSZAWA, 24 lipca — Cedula giełdy warszawskiej.	
GOTÓWKA.	
Pierwsza liczba oznacza sprzedaż, druga kupno. Notowań transakcji nie było.	
Dolary	136000—134000
CZEKI	
Belgia	6795—6655
Berlin	36—34
Gdańsk	36—34
London	631000—619000
Nowy Jork	137000—135000
Paryż	8200—8040
Szwajcaria	24.500—24.000
Wiedeń	194—190
AKCJE	
Notowania w tysiącach marek polskich.	
Bank Dyskontowy	750—830
Bank dla Handl. i Przem.	230—280
Polski Bank Handlowy	250—260
Tow. Spółdzielcze	150—130—175
Bank Zi. Ziem. Polsk.	250—245
Bank Zw. Ziemian	53—57—58
Bank Handlowy	1275—1400
Bank Kredytowy	170—200
Bank Przem. Lwów	53—52—57
Bank Zachodni	520—585
Bank Zw. Sp. Zarob.	500—550—475
Bank Małopolski	65—70
Cerata	735—700
Kijewski	550—525—550
Puls	1420—1600—1550
Chodorów	875—800—815
Częstocice	6000—7000—655
Michlów	520—585—535
Firley	220—195
Drzewo	54—75
Cegielski	175—155—167,5
Modrzejów	1250—1300—1250
Ostrowieckie	2575—2200—2375 V em.
Rudzki	460—530—515
Trzebiń	315—305
Polsk	230—215—220
Parowozy	230—210
Zawiercie	49000—53000—51000



# RED STAR LINE

Bezpośrednia Poczta Żegluga Parowa

Gdańsk  
New-York



Antwerpia  
New-York

Nasz znany OKRĘT **LAPLAND** odchodzi z Antwepii dn. 8 sierpnia 1923 r.

Wszyscy pasażerowie, którzy pragną jechać tym okrętem powinni najpóźniej 28 lipca zgłosić się do

Centrali Tow. „RED STAR LINE“ Warszawa, Marszałkowska № 137

Wszelkich informacji w sprawie podróży do Ameryki (osobist. lub fist.) również i co do kupna kart okrętowych, udziela się bezpłatnie w Centrali naszej w Warszawie, oraz w filjach naszych na prowincji:

- KOWEL, Lucka 158
- LWÓW, Sykstuska 29
- KRAKÓW, Florjańska 43
- TARNOPOL, Mickiewicza 41
- LUBLIN, Zamojska 17
- BRZEŚĆ, Pl. Dumski 10
- GRODNO, Dominikańska 1
- WILNO, Wielka 10.

Sprzedaj wszelkiego rodzaju wyrobów futrzanych w surowym i gotowym stanie.

Przyjmowanie reperatur!!  
Ceny przystępne! — Akuratna obsługa!  
**I. D. DAWIDOWICZ**  
ul. PIOTRKOWSKA № 19 (w podwórzu)  
2-gie lewe wejście III-cie piętro. 499

**MICHAŁ REITBERGER**, Andrzeja 7  
zawiadamia, że z dniem 26 lipca ubiega termin dopłaty do patentów, doręczenia zeznań o obrocie, do 31 lipca r. b. i jest upoważnionym do uiszczania i wręczania dopłat i zeznań. Nie odkładać na dni ostatnie. 230-4

Poważna instytucja Bankowa poszukuje współpracowników.  
Oferty sub „R. R.“ do Biura Ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81. 846-2

## 6-pokojowe mieszkanie

do oddania za 3-pokojowe w czystym, pierwszorzędym domu.  
Oferty sub „C, 100“ do adm. „Republiki“, 844-1

## Kawaler

poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu, najchętniej z umeblowaniem łazienki. Cena nie odgrywa roli. Zgłoszenia do administracji „Republiki“ pod „Dr. L. K.“.

## Korektor

lub korektorka do nocnej pracy poszukiwany.  
Oferty sub „Korekta“ do adm. „Republiki“.

## PEDICURE

S. ŁÓDZKI 801-2  
pielęgnuje nogi, wycina odciski (specjalista)  
ul. Traugutta 5 (Krótka)

Prenumerata: w Łodzi mk. 23.000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35.000 miesięcznie.  
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.  
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

## Kasę ogniotrwałą

### KUPIĘ

Oferty do administracji „Republiki“ dla „S. C. 5.“

## IV MIĘDZYNARODOWY Jarmark Reichenberski

Od dnia 11 sierpnia do 19 sierpnia 1923 Wielka wystawa wyrobów włóknistych, Czeskie wyroby szklane i porcelanowe. Jarmark techniczny i ogólny wielki przegląd towarów w 20 grupach.

Za okazaniem legitymacji Jarmarku zwiedzający cudzoziemcy otrzymują w cześciach urzędach zastępczych po cenach zniżonych wisy, oraz zniżki na kolejach czeskich i wielu innych zagranicznych. Informacji o Jarmarku Reichenberskim udziela zastępca honorowy

**P. Jakób Librach**, Łódź, Traugutta 12

Urząd Jarmarkowy w Reichenbergu, Czechosłowacja. 627

## Spółdzielnia Księgarska „KSIAŻKA“

- Warszawa, Krucza 26  
Polecą następujące najnowsze wydawnictwa
- W. ARGON: Okres upadku kapitalizmu Mk. 4.800
  - M. BEER: Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych. Cz. I. Mk. 12.000
  - B. CARLSON: Likwidacja Pokoju Wersalskiego. Mk. 3.600
  - J. CIAGLIŃSKI: Teoria Kopernika. Mk. 6.000
  - M. GORKIJ i M. KOLCOW: Nowelki. Mk. 1.500
  - S. GÓRNIAK: Bojowym szlakiem. Mk. 18.000
  - J. HEMPEL: Ewangelje i ich znaczenie. Mk. 3.600
  - K. KAUSZY: Pochodzenie Chryścijaństwa. Mk. 30.000
  - W. KOLSKI: Manifest komunistyczny. Mk. 4.200
  - S. KRUSZEWSKI i M. ZDZIARSKI: Życie robotnicze w Polsce. Mk. 6.000

## Dr. med. Braun

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-2 i od 5-8. Panie od 4-5

## Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 i 5-7  
NAWROT № 7.

## Dr. L. Pryhulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopięciowe. Leczenie światłem (lampy kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka № 1. Przyjmuje od 9-1 i od 5-8. Dla pan od 4-5. 304

## Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżywionym. Przyjmuje od godz. 7-9 w. Dla pań oddzielna poczekalnia. 705

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

Łódź, ul. Andrzeja 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9 i pół, do 11 i 5-7 i pół popoł. prócz świąt. 456

## Dr. med. M. Kerszner

Zielona 16. Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje od 1-3 i 6-7.

## T. Karmazyn

Piotrkowska 54. Przyjmuje od g. 10-1 i od 3-7, w niedzielę od godz. 10-1. 812

## Najnowszy Przewodnik dla Chorych!

Napisałem książkę, która ma na celu milionom osób cierpiących wskazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia. Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 50-letnich rozmyślań i studiów, zawiera całością cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

**Kto pragnie się ratować**, ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem lekkomyślności i nieumiarowania — wszystkim przygnębionym, niezadowolonym do pracy i z osłabioną wolą ludziami, wskazuje naukową i naturalną drogę do pozbycia się cierpienia nerwowego, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco **mojego Przewodnika**.

Upraszamy zaadresować kartę:  
**E. PASTERNAK, BERLIN, N. O.,**  
Michaelkirchplatz 13, Oddział 119.

## Instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju reparać się artystycznie po cenach przystępnych. Szybkie wykonanie. Skupuje się stare instrumenty



**STRUNY** najlepszego gatunku świeżo nadeszły u **Alfreda Lessiga** Nawrot № 22.

## SKRADZONE

zostało palto, w kieszeni palto, znajdowały się weksle: 1. na sumę 300.000 płaćny w Łodzi 25. VII. na zlecenie S. Lewinsteina, 2. na sumę 100.000 pl. 25. VII. na zlecenie Lewinsteina, 3. na sumę 400.000 pl. I. VIII. na zlecenie Lewinsteina. Prócz weksli skradziono również paszport niemiecki. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem 1.000.000 mk. do E. Sz. Ajanera, Złotkarska 10. Niniejsze weksle unieważnia się. 2824-1

## Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 9-2 i 6-8. Dla pan 5-6. 383

## Dr. I. SILBERSTROM

ZIELONA № 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 9-10, 2-4 i pół i 7-8 wiecz. Niedziela od 9-2 pp. 455

## CZYTAJ CIE

dział handlowy **REPUBLIKI** przekonajcie się, iż towary nie stanowią. Nie zwlekajcie więc i kupujcie co kto potrzebuje: płótna, towary wełniane, frunki, chustki, obrusy, koldry, kapy, ceraty, linoleum, chodniki — Wszystko na raty, tylko w firmie **„ZGODA“** Gdańska № 77. NB. Specjalne względy dla czytelników „Republiki“.

## NA WYPŁATE

Frunki, koldry, towary białe męskie i damskie. **Piotr Chari**, Piotrkowska 37 w podwórzu

## Torebki

ETA MINA, galanteria męska, NA RATY pożyczkowy **R. GROBOWIECKI**, Dzielna 2.

## Ogłoszenia drobne:

- Kupno i sprzedaż** (za wyraz 300 m)
- AA WUPUJE MEBLE**, dywany, futra, maszyny do szycia. Wajnach. Benedykta 19. 533
- WUPUJE**, plac 200 proc. w drodze za złoto, srebro, brylanty, sztuczne zęby, garderobę, kapy pluszowe. Prezje się przekonaj. Zachodnia № 32, poprzeczna ślicyna, 1p. m. 13, L. Mich. 576
- Wupuje szpilmaszynę** i trykotazy. Fabryka wyrobów trykotowych J. Sweranowski, Kilińskiego № 116. 2830-1
- Przedam wielonozellę** tania. Nowo-Cegielniana 38, m. 8. 2829-1
- powery nadeszły**, Skład rowerów oraz części rowerowych poleca rowery na raty J. Medrzycki Kilińskiego 28. 2841-3
- power w dobrym stanie**, w woine koło do sprzedania. Wiadomość Baumgarten Cegielniana 66 od 1-3-6j. 2823-1
- Apparat fotograficzny** 13x 18 całkowity komplet 3 kasety podwójne, obiektyw apłanat, ramki, miski, do sprzedania. — Cena b. przystępna. Wiadomość ul. Wawelska 19 m. 1, w każdej porze.
- Do sprzedania** 6-tygodniowa suczka rasy wilczej. Wiadomość codziennie od 6-7 wieczór. Miłsza 61, mieszkania 10. 847-2
- Zagubione dozwolenie** na wyraz 150 mk. Zagnaj dowód osobisty na imię ldy Janowicz wydany w Łodzi. 2830-1
- Zagubiony został** paszport na imię Szeel Fischer, skła 28.
- Zagubiono weksel** na sumę 2.000.000 mk. 10. 9 wystawca J. Dornbursz w Przesławiu na zlecenie I. M. S. ważnia się.
- Zagubiono dwóch chłopców** Feliks Gasinski i Wiktor Godniem i wigorowski lat 9 wyszedł z domu 20 lipca i nie powrócił. Wiele cokolwiek o nich chłopców zgłosić się na ul. Piotrkowska 23 do Gasinski.

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetry (na stronie 8 spacji). W TEKSCIE: mk. 1100 za wiersz (na stronie 4 spacji). NADESLANE: mk. 800 za wiersz milimetry (na stronie 4 spacji). mk. 700 za wiersz milimetry (na stronie 4 spacji). Zargonywa i zaślubione po tokcie mk. 500. acowe o 50 proc. drożej. Zargony o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admistracji. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rekopiesów niezamówionych nie zwraca się. Redaktor Naczelny: Marian Nusbaum-Oftaszewski. — Tłocznia, Piotrkowska 85. — Redaktor Naczelny: Marian Nusbaum-Oftaszewski.